Nr 26. Kraków. Sobota 1 Lutego 1902. Rok XXI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

**Oddzielny numer** (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h.**, z przesyłką pocztową 12 h.: — **we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellonska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscowa:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.



## Na trzeźwo.

**Kraków,** 31 stycznia.

Z widoczną goryczą przytacza „Dziennik Poznański" następujące wywody rosyjskiego „Świeta" wywołane ostatniemi demonstracyami lwowskiemi:

„W czasie, kiedy my ujmujemy się za Polakami i posyłamy im zapomogi (!) dla prześladowanych w Poznaniu, oni urządzają przeciwko nam demonstracye... Widzimy, że Polacy zawsze jedni i ci sami, a jak byli, tak i dziś są nieprzystępni wszelakiemu wyjaśnieniu. A co nasi Polacy myślą, to galicyjscy wykonują i na odwrót, co galicyjscy robią, o tem nasi myślą..."

Sądzimy, że nasze „Listy rosyjskie" z których pierwszy dopiero co ukończyliśmy, zwalniają nas do pewnego stopnia od bliższego, na tem miejscu, określenia stanowiska naszego w sprawie polsko-rosyjskiej w jej obecnem stadyum. Wykazaliśmy, jak sądzimy, bez uprzedzeń, w sposób czysto rzeczowy, że wszelkie gadaniny o rzekomym zwrocie opinii publicznej w Rosyi na naszą korzyść, o ile ona przez prasę rosyjską reprezentowaną być może, pozbawione są faktycznej podstawy. Pisma ugodowe w Galicyi i w zaborze rosyjskim, nie mówiąc już o petersburskim ich protoplaście, wprowadziły w błąd wszystkich swoich czytelników, przytaczając te luźne wyjątki z dzienników rosyjskich, które świadczyć miały o rzekomym „zwrocie" opinii rosyjskiej na korzyść sprawy polskiej, równocześnie z wielką starannością milczeniem pokrywając to, co było tej opinii integralną częścią i co psuło obraz z góry przez ugodowców naszkicowany. Uzupełnienie tego obrazu barwami nie przez nas, lecz przez prasę rosyjską nałożonemi, uważaliśmy sobie za obowiązek, który wedle sił i możności staraliśmy się spełnić.

Wynika tedy już z tego pierwszego naszego „listu rosyjskiego", że prasa rosyjska w ogólności nie zmieniła swojego zasadniczego wobec Polaków stanowiska i okazała w gruncie rzeczy o wiele więcej godności i konsekwencyi, niż konserwatywno-ugodowa prasa polska. Nie Rosyanie na Polaków, lecz Polacy na Rosyan zaczęli pod innym patrzeć kątem; stąd złudzenie czysto podmiotowej natury, które narzucić chciano całej Polsce.

Prasa rosyjska częstowała nas tem, co nic nie kosztuje: rzucaniem gromów na Niemców, którzy niesympatyczni byli dla Rosyan i przez nich znienawidzeni wtedy także, gdy jeszcze o hakatystach mowy nie było. Rosyanie nienawidzą Niemców nie dla tego, że oni prześladują Polaków, lecz że czują w nich wrogów własnej swojej, narodowej i państwowej egzystencyi. U nas tymczasem powiedziano: Rosyanie nienawidzą Niemców, Polacy nienawidzą Niemców. Z tej równości dwóch pojęć wobec trzeciego wysnuto wniosek, że Rosyanie otwierają ramiona dla Polaków i że Polacy rzucić się w nie czemprędzej powinni. W tem tkwi błąd logiczny, stąd wszystkie fałszywe następstwa myślowe i polityczne.

Prasa rosyjska w zasadzie ani na włos nie zmieniła swoich zapatrywań na kwestyę polską w zaborze własnym, w zakresie imperyum rosyjskiego. Sankcyonuje ona system, który nas gniecie, miażdży, wynaradawia; każe stawiać pomnik dla Katarzyny II. w temsamem Wilnie, gdzie już apoteozę stworzono dla Murawiewa. A dzisiaj „Swiet" podaje fakt demonstracyj lwowskich w takiem oświetleniu, jak gdyby nie wiedział, co o nim pisały galicyjskie dzienniki polskie. Pokazał pazury rosyjskie...

Więc przedewszystkiem nie oszukujmy i nie łudźmy się, że nam przyjaciele wyrosną nagle tam, gdzieśmy znajdowali dotąd wrogów. Jeżeli spotkamy się z objawami chwilowej sympatyi ze strony prasy rosyjskiej, przyjmijmy je uprzejmie, ale bez uniżoności, bez upokorzenia własnego, i nie wysnuwajmy z nich konsekwencyj śmiesznych, ubliżających naszej godności narodowej.

## Z Niemiec i zaboru pruskiego.

**(Charakterystyka Bülowa. — Kłamie, jak hakatysta. — Ulubieniec Wszechniemców. — Głos polski w obronie wolności wyborów. — 96 milionów marek na marynarkę).**

Świetną charakterystykę kanclerza hr. Bülowa zamieszcza w 82 numerze „Koelnische Volksztg" w artykule p. t.: „Zakwefiona polityka rządu". Całą politykę rządu porównuje autor z zasłoniętym obrazem w Sais; nikt nie wie nie tylko co rząd Bülowa myśli i jak zamierza postępować, lecz nawet barwa jego polityczna powleczona jest tajemnicą.

„Pod jednym tylko względem — pisze „Koeln. Volksztg" — był hr. Bülow otwartym: wypowiedział wojnę Polakom. To przynajmniej coś, ale wobec całokształtu zadań kanclerza Rzeszy i prezesa ministrów jest to bardzo mało, i jeszcze mniej, jeżeli się weźmie na uwagę, że i w tej kwestyi niema pewnego programu, tylko ogólna zapowiedź walki przeciw Polakom. Ta niejasność wytwarza stan tem gorszy, że otwiera pole wszelkim dowolnościom i ośmiela wszystkich politycznych awanturników. Jeden z nich już wołał: „walka przeciw Polakom, to walka przeciw Rzymowi, a drugi nazywa protestanckie probostwa na wschodzie fortecami w walce. Nauczyciele-karyerowicze starają się jaskrawą, przesadną gorliwością zdobyć sobie ostrogi; jeden z nich pisze właśnie w „Tägliche Rundschau", że tylko niemiecka nauka religii jest jedynie dobrą dla dzieci polskich. Prasa hakatystyczna lży Polaków bardziej, niż angielska Boerów, tak, że słusznie można dziś mówić: „kłamie jak hakatysta!"

„Na wąskiej podstawie walki przeciw Polakom nie może naczelny niemiecki mąż stanu z pewnością opierać swej polityki. Hrabia Bülow otrzymał z powodu swej mowy antipolskiej telegram hołdowniczy od „Towarzystwa niemieckich studentów" i stał się — nie wiemy czy tylko z tego powodu — ulubieńcem Wszechniemców. Ale takiem wojskiem nie zdobywa się zwycięstwa. Mąż stanu, któryby sprawę swoją oparł na „V. D. St." (komersowe znaki Towarzystwa niemieckich studentów) — i na Wszechniemcach, oparł by ją na piasku i źleby mu się powodziło na świecie".

Onegdaj załatwiono w parlamencie niemieckim, w drugiem i trzeciem czytaniu, wniosek Groebera i Rickerta o zmianę ordynacyi wyborczej. W rozprawie ogólnej zabrał także głos poseł polski Komierowski i powiedział między innemi:

„Komisya wyborcza dostarczyła nam od lat obfitego materyału właśnie z obwodów w mych rodzinnych stronach, z których tak wiele przytoczyliśmy dowodów wpływania na wybory, wydalania ze służby (za wybory), utrudniania w zarobkowaniu, grożenia odebraniem pracy i t. d., że możnaby złożyć z nich całe tomy. Doszło w ostatnim czasie do tego, że pracodawcy proponowali polskim robotnikom kontrakty roczne pod warunkiem, że przyrzekną, iż w przyszłych wyborach głosować będą na kandydata im wskazanego.

Są to niemożliwe stosunki. Praktykuje się w naszych dzielnicach nacisk wyborczy w najwyrafinowańszy sposób, byle tylko polski lud nie mógł swobodnie i samodzielnie głosować.

Choć to wszystko należy już do przeszłości, to mamy wszelki powód obawiać się w przyszłości gorszych jeszcze nadużyć. O panu kanclerzu Rzeszy powiedziano — zdaje mi się, że w pewnem nadreńskiem piśmie — we wszystkich kwestyach politycznego życia jest zasłoniętym obrazem w Sais i że tylko w jednej kwestyi powiedział, co myśli, w kwestyi polskiej, w której wystąpił jako namiętny wróg Polaków. Zwrócę tylko uwagę, z jak wielką gwałtownością wystąpił przeciw nam tutaj i w Izbie deputowanych przy interpelacyi wrzesińskiej, i jak brzmiał odnośny ustęp mowy tronowej.

Jeżeli więc sam kanclerz Rzeszy tak przemawia, to jakże dopiero wystąpią przeciw nam w przyszłych wyborach podrzędne władze administracyjne, nie mówiąc już o komisarzach obwodowych, żandarmach, sołtysach i burmistrzach! Jest więc naszym obowiązkiem temu zapobiedz.

Kanclerz Rzeszy wypowiedział nam więc wojnę. My Polacy nie boimy się żadnego przeciwnika, ani rzuconej nam rękawicy; ale jak na wojnie mają walor dla obu stron prawa i obowiązki, które dyktuje przyzwoitość i prawo ludzkie i właśnie dlatego, żeby ułatwić kanclerzowi Rzeszy przestrzeganie tej przyzwoitości, występujemy za tym wnioskiem we wszystkich jego punktach.

My nie uprawiamy żadnej zgoła polityki partyjnej; nasza narodowa podstawa, na której się opieramy, pozostanie niewzruszoną, choćby z nas jeden mniej lub więcej został wybrany. Ale ograniczane obecnie prawo biednego polskiego wyborcy musi być w całej pełni zabezpieczone".

Główny organ socyalistów, berliński „Vorwärts", ogłosił „poufny" okólnik sekretarza stanu marynarki Tirpitza, zapowiadający przedłożenie nowego projektu pomnożenia marynarki. Okólnik, datowany z 6 stycznia 1902, wysłany został do wszystkich oddziałów urzędu marynarki. Przewidzianą jest w nim budowa ośmiu nowych okrętów wojennych, co pochłonie nie mniej, jak 96 milionów marek. „Poufny" okólnik okazał się autentycznym, co w budżetowej komisyi parlamentu niemieckiego na interpelacyę posła dra Müllera oświadczył wczoraj sekretarz stanu Tirpitz, tłómacząc, że okazała się niezbędna potrzeba wzmocnienia floty niemieckiej, przebywającej na wodach zagranicznych.

Niemcy więc coraz drożej opłacają kolonialną politykę swojego rządu.

## Korespondencya „Nowej Reformy".

**Paryż,** 29 stycznia.

**(Wybory do Izby deputowanych. — Leniwe obrady. — P. Deschanel. — Waldeck-Rousseau. — Z życia umysłowego. — Listy Krasińskiego. — P. Stryjeński. — Krucyata przeciwko obcym utworom literackim.)**

(=) Chodzę teraz częściej nieco na posiedzenia Izby deputowanych dlatego, że godziny jej życia są już policzone przez p. Waldecka-Rousseau. Wybory do parlamentu odbędą się już może w kwietniu, a na wszelki wypadek w maju, toteż wybrańcy narodu całą swoją uwagę skupili nie koło spraw parlamentarnych, ale daleko poza Paryżem koło drogich głów szanownych wyborców. Agitacya ma być podobno bardziej ożywioną niż dawniej, zwłaszcza wszystkie antirepublikańskie żywioły pracują bez hałasu, ale z nadzwyczajną energią nad obrabianiem wyborców. Prezydent gabinetu spokojnie patrzy w przyszłość i pewny jest zwycięstwa.

W Izbie dputowanych obrady toczą się leniwie. Posłowie przeważnie przebywają w bufecie, snując horoskopy co do wyborów, czasem tylko, gdy się rozejdzie wieść, że ktoś będzie przemawiać bardzo gwałtownie, sala obrad wypełnia się nagle; w lożach dziennikarzy przebiega szmer, a nawet odzywają się głośniejsze okrzyki, zaś nienaganny prezydent Izby Deschanel powstaje ze swojego fotelu poza trybunę mowcy, jak gdyby chciał powiedzieć: „Nie obawiajcie się, ja czuwam nad wami". P. Deschanel, syn profesora uniwersytetu, jest, jak wiadomo, oddawna kandydatem na prezydenta republiki i dlatego zapewne nigdy nie stosuje zbyt srogich przepisów regulaminu nawet wobec swoich bezwzględnych wrogów. Gdy Loubet opuści krzesło prezydenta republiki, gdy w Wersalu odbywać się będzie wybór pierwszego dygnitarza republiki, wówczas dzisiejsza bezstronność Deschanela pozyska mu niejeden głos.

Waldeck-Rousseau, prezydent gabinetu siedzi spokojnie na swoim fotelu w Izbie i słucha obojętnie, jak go jedni wychwalają drudzy zaś potępiają. Nawet gdy deputowany Lasies rzuca mu na głowę jedną interpelacyę po drugiej, prezydent gabinetu ani drgnie, a właśnie klasyczny ten spokój działa najskuteczniej na zaciekłych nacyonalistów, klerykałów, monarchistów, dla których Waldeck-Rousseau jest wcielonym szatanem. Podczas wyborów człowiek ten okaże dopiero całą swoją siłę.

Tej drobnej wiązanki politycznych uwag nie mogę urozmaicić ani jedną zakulisową sensacyjną wiadomością. Wybory górują nad wszystkiem, reszta ustąpiła na plan dalszy, nawet sprawa Alzacyi i Lotaryngii. Pomówmy tedy nieco o umysłowem życiu w Paryżu. Otóż niedawno ukazała się tutaj „Korespondencya Z. Krasińskiego z Henrykiem Reeve", prowadzona po francusku w latach 1830—1833. Reeve, który zmarł w r. 1895, był głównym redaktorem londyńskiego dziennika „Times".

Wnuk Zygmunta, Adam Krasiński, odwiedził w Londynie Reevego i otrzymał od niego kilkaset listów poety. Listy Krasińskiego opisują niezmiernie obrazowo okropny jego stosunek do ojca, wyjaśniają bolesny dramat duchowy, który wpłynął tak decydująco na całe życie Zygmunta, notują wreszcie etapy jego beznadziejnej, ogromnej miłości do Henryki Wiliam, Angielki, z którą nie mógł się ożenić. Otrzymujemy w ten sposób bogaty materyał psychiczny do epoki, w której powstały takie utwory, jak „Nieboska" i „Irydion".

Wspomnieć także należy o dziele historycznem Kazimierza Stryjeńskiego p. t. „Les mère des trois derniers Bourbons, Marie-Josephe de Saxe et la cour de Louis XV". Autor odnalazł w tutejszej bibliotece polskiej znaczną liczbę listów Maryi Leszczyńskiej do brata jej, Ksawerego, tudzież odpowiedzi jego, a na podstawie tych listów, tudzież innych dokumentów, dał barwny obraz owej epoki.

W tutejszych sferach literackich powstały narzekania na „obcy najazd", t. j. na tłomaczenia i przedstawiania w teatrze obcych utworów. Precz z Ibsenem, Kipplingiem, Gorkim, Czechowem, a zwłaszcza Sienkiewiczem. Francuzi są — jak wiadomo — bardzo ekskluzywni. Wrogo usposobieni dla wszelkiej obcej produkcyi, radziby natomiast zagranicę zalać swojemi utworami. Krucyatę przeciwko obcym autorom wywołała poprostu kupiecka zawiść o honorarya. Zagranica, w mniemaniu Francuzów, istnieje po to, ażeby się karmiła ich płodami, płacąc, „nota bene" za nie bardzo dobrze.

## Przesilenia.

**Der Deutsche Recke. — Sprawa Cylei. — Przesilenie ...sprolongowane. — Sprawa ruskiego uniwersytetu. — Deputacya. — Rozwiązanie ruskiego zgromadzenia w Wiedniu. — „Przedświt" o przesileniu namiestnikowskiem. — Z komisyi budżetowej. — Rozporządzenie ministeryalne.**

Wolf zatem jeszcze raz tryumfuje. Oto mianowicie, złożony przezeń, wraz z poselstwem do Rady państwa, mandat do Sejmu czeskiego z gmin wiejskich okręgu Cieplice, dostał się ponownie w jego ręce, chociaż on oficyalnie nie kandydował, a tylko „niesprzeciwiał się" postawieniu przez innych swojej kandydatury. Zwycięstwo jego liczebnie jest bardzo poważne, gdyż na 4.698 głosujących otrzymał 2.846 głosów. Z przeciwników jego najwięcej jeszcze otrzymał kandydat socyalistyczny, bo 892 głosów.

A jednak „Der alldeutsche Recke", ten bohater wszechniemieckości, wraz z przesileniem w łonie owej najhałaśliwszej partyi, przestał już być główną sensacyą austryackiej polityki wewnętrznej: przysłonił go cień znacznie pogorszonej ogólnej sytuacyi. Od wczoraj, jak zapewniają wiedeńskie biuletyny, ona się nie zmieniła, co ostatecznie lepszem by było jeszcze, niż gdyby okazały się prawdziwemi pogłoski, że postanowiono okupić pokój za cenę oddania Niemcom na pastwę słoweńskiego gimnazyum w Cylei. Byłoby to coś niemal potwornego, jeżeli wogóle praktycznego, bo posłowie słoweńscy postanowili na odbytem zebraniu bronić w parlamencie tej pozycyi, choćby najskrajniejszemi środkami.

Więc groźby przesilenia nie usunięto, ale co najwyżej ją tylko odsunięto nieco w przyszłość. Mianowicie postanowić miano, że sprawę spornych szkół średnich puści się na swobodne wody głosowania

## Na Gromniczną.

Nad rozległemi śnieżnemi polami i cichą wioską, leżącą w dolinie wśród drzew, pokrytych białą okiścią, ranek wstał mroźny, lecz pogodny i radosny, jak uśmiech dziecka. Słońce, podniósłszy się nisko, oblało miłościwie złoto-różowemi blaski białe od śniegu strzechy chałup i stodół, zaglądnęło do małych, niewiele ponad ziemię wzniesionych okien i rozweseliło wnętrza izb z ciemnemi pułapami, szeregami obrazów świętych na ścianach i ziemią ubitą zamiast podłogi.

Tu i owdzie na obejściach gospodarskich zaroiło się od ludzi, gdzieniegdzie zaskrzypiały żórawie, na niektórych podwórkach ukazały się gęsi, brodząc odważnie w śniegu i gromadki kur z kogutami na czele. Kury, chroniąc nogi od zimna, nie szły śladem gęsi, lecz zatrzymawszy się pod okapem, dzióbały apatycznie wapno i glinę ze ścian, podczas gdy pomne swych obowiązków koguty, przekrzywiając głowy, oznajmiały każdą przelatującą wronę przeciągłym wrzaskiem, który byłby dostatecznym sygnałem na trwogę przed zbliżającym się jastrzębiem.

Z pod niektórych strzech ulatywało nagle w górę stado gołębi i nie wzniósłszy się zbyt wysoko, zataczało w kryształowo czystem przestworzu szerokie kręgi. Długą chwilę białe ptactwo zdawało się pluskać z rozkoszą w promieniach słońca, migocąc w jasnych blaskach, poczem, zwinąwszy skrzydła, spadało na kalenicę, lub zlatywało do sieni, zwabione głosem gospodyń, sypiących kurom ziarno.

W chałupie Jędrzeja Zięby, podobnie jak wszędzie, dawno już wszyscy powstawali. Gospodyni z Nastusią, starszą z dwóch niewydanych dotąd córek, jędrną i przysadzistą dziewuchą, jeszcze przy latarni wydoiły krowy, a Jagusia, młodsza siostra Nastki, wzięła na plecy kilkanaście kwart mleka w blaszankach i przededniem, gdy na niebie gwiazdy jeszcze świeciły, po białym, skrzypiącym od śniegu gościńcu, puściła się do miasta.

„Pan ociec" gospodarza, Walenty, niski, zawiędły staruszek, z obfitemi, choć siwemi włosami, przystrzyżonemi w krąg nad czołem i parą poczciwych, niebieskich oczu, najstarszy człowiek we wsi, lecz, mimo setnych pono lat, krzepki jeszcze i przytomny, wstał, jak zwykle, pierwszy, pobudził domowników, ukląkł do pacierza, a potem, pośniadawszy wspólnie, usiadł koło pieca i ćmił krótką fajeczkę. Gospodarz, Nastka i Antek, nieożeniony jeszcze parobczak, wybierali się na ranną mszę, a staruszek z synową zostawali w domu, aby po ich powrocie udać się na sumę.

— Jędrzej! — ozwał się Walenty do wychodzącego syna — a uwazuj ta na drogę, czy nie bardzo ślisko, boby może trza la mnie sanie złądować, jak tamtej niedzieli. Nie zaszedłbym nijak do kościoła...

I przyłożył dłoń do ucha, aby usłyszeć odpowiedź, bo bardzo już słuch miał przytępiony.

— To się wie, że potrza was będzie, tatuniu, odwieźć — odkrzyknął Jędrzej. — Ślizgoty wielkiej niema, aleć to już nie na wasze nogi tyla droga. Dy i szkapy wypoczęte, czasowe, niech się ta przelecą, będzie im zdrowiej. No, ostajcie z Bogiem!

— Szczęśliwa droga! Z Panem Jezusem!

Staruszek, zostawszy z synową, kobietą także już podletnią, puszczał w milczeniu przez chwilę małe dymki z fajeczki, spluwając raz po raz przed siebie, wreszcie rzekł:

— Ano i dał Pan Jezus doczkać Gromnicznej... Tak rok krzepciejszym był, to niema godki, i do kościołam se zaszedł, jak się patrzy. Jušci, nie wydoliłem klęczeć bez całą sumę, cosi mnie zamroczyło, tom se ta i siednął. Na kazaniu chyciła mnie okrutna śpiączka, Pana Bogam obraził, ale se tak myślę, że mi może Pan Jezus miłosierny odpuścił po świętej spowiedzi. Już człek coraz kiepściejszy... Ano, żyło się i żyło, hej, hej, kila roków, to i pora na śmierć, a jušci...

— E, kto ta wie, kiej na kogo pora! — odparła gospodyni, nachyliwszy się do starego. — Wyście, ociec, z mocnych ludzi. A dawnoście to jeszcze kosili, nikiej poniektóry parobek? A do młocki nie braliście się w tamte zapusty? Małoście to z Jędrzejem kłopotu narobili w chałupie bez to, że wam cepy wzion? Ziębowie, wiadomo, mocny naród! Wasz pan ociec, jak sami gadacie, cosi do setki bez mała dociągli, wy także krzepcy, żebyście i młodego zawstydzili, a mój Jędrzej, że to z takiej familiji, chocia będzie mu wnetki sześćdziesiąt, jaki se rażny! Pamiętacie, jak się to raz we żniwa nasz dziedzic dziwowali mojemu? Wyście, Jędrzeju (mówi) starsi przecie odemnie, a siwego włosa na was nie uświadczy i z oczu czterdziestka wam patrzy, a ja, Boże zmiłuj się, już stary dziad. I posiwiałem, i wyłysiałem, i w nogach mnie drze...

— Jušci — przyświadczył Walenty — zwyczajnie, jaki ociec, taki syn. I nademną kila razy i panowie i księża i wsioscy ludzie się dziwowali. Jakosi się ta człek krzepi na tym czarnym chlebie i na tym żurze, co się go w póst i przez okrasy jada. Opatrzność boska i tylo!...

Wytrząsł popiół z fajeczki, nałożył ją powtórnie, zakurzył i wiódł dalej pogwarkę o różnych różnościach z krzątającą się po izbie Jędrzejową, póki tamci z kościoła nie wrócili.

Skoro przedzwonili na sumę, wdział kożuch, ściągnął się swoim szerokim, nabijanym pasem i nałożywszy baranią czapkę po same oczy, wyszedł przed chałupę, gdzie sanie stały już złądowane. Przy pomocy Antka wygramolił się na siedzenie, obok usadowiła się synowa z gromnicą w ręku, co ją mieli od tamtego roku, chłopak wziął lejce w garść, zaciął konie i sanie z głośnem dźwięczeniem dzwonka, uwiązanego u dyszla, pomknęły ku kościołowi.

* * *

Gromadki ludzi wracały z sumy. Jagusia, która w mieście została na nabożeństwie, także przyszła już do domu, zgrzana i czerwona od mrozu, jak piwonia, Nastka obiad miała gotowy, że ino na misę wylewać — a ich z kościoła jeszcze widać nie było.

Gdy wreszcie wszyscy ludzie już przeszli, znajomy dzwonek zadźwięczał przed domem — zajechali.

Staruszek przekładał powoli przez półkoszek naprzód jedną nogę, potem drugą, a Jędrzejowa tymczasem była już w izbie i zapytała od progu:

— Wiecie, co się stało?

— Abo co?

— A to ludzie wam nie mówili, co szli już ze sumy?

— Szli, a jušci, ale nikt haw nie wlazł.

— Ojcu zgasła gromnica na procesyji... Wyleciała mu z ręki i zgasła. Pewnikiem starowina zamrze...

— O rety! o mój Jezu! — zaczęły zawodzić dziewczęta, bo okrutnie dziadka nawiedziły. Sprzykrzny nie był, nie chorował, roboty koło niego nijakiej nie miały, z miasta gościniec nieraz przywiózł, a bywało, dojrzał jeszcze to tego, to owego przy gospodarstwie.

Jędrzej się zafrasował, pokiwał głową, spojrzał przez okno na złażącego z sani staruszka i westchnął:

— Ano, wola boska...

Córkom zaś rozkazał:

— A wy, dziewuchy, stulić mi gęby, lamentów nie wyprawiać, żeby dziadkowi nie było markotno. Jeszcze ta nikt nie wie — dodał — co komu sądzono. Bywało, świece na Gromniczną gasły, a ludzie żyli, a poniektóremu chociaż nie zgasła, to i tak pomar.

Wszedł Walenty. Jędrzej go rozpasał, pomógł zdjąć kożuch i jakby nigdy nic, zagadnął:

— A cóżeście to, ociec, tak długo robili? Dy dawno już ludzie z kościoła przeszli. Do Mośkaście z moją babą zaglądli, czy co?

— Kajem ta do Mośka zaglądał! Ostałem se chwilę po nabożeństwie i polecałem grzeszną duszę Panu Jezusowi... Zgasła mi gromnica, to i nie długo mi już na tym świecie... Trza było Panu Jezusowi podziękować za wielką łaskę, że mi swoją wolę objawił...

Wśród tego gospodyni zaświeciła poświęconą na sumie gromnicę i wyszła na drugą stronę chałupy, do stajni, oświecić krowy, aby przez cały rok nie chorowały, dojne były i darzyły się.

Gdy wróciła, staruszek odebrał świecę z jej rąk i jak co roku wypalił nią w obu oknach krzyże, aby „zły" do tego domu nie miał przystępu, a potem do trzech razy ją gasił i wszyscy kolejno do trzech razy dym w siebie wciągali, aby ich przez rok gardła nie bolały.

Wreszcie własną ręką powiesił ją na wstążeczce nad łóżkiem gospodarstwa, usiadł na ławie za stołem, bo już i na obiad był czas powiódł po wszystkich oczyma i rzekł:

— Tyla roków wypalałem wam krzyże w oknach, abo i na stragarzach i zły nie mia

w komisyi, w czem byłoby główne niebezpieczeństwo dla Cylei. Co do ustępu budżetu oświaty, dotyczącego uniwersytetów, to przyjść ma on pod obrady dopiero za jaki tydzień, już po zebraniu się parlamentu. Zarówno Czesi, jak Niemcy już dzisiaj zapowiadają, że się nie zadowolą oświadczeniem dra Hartla w sprawie uniwersytetu czeskiego na Morawach i złożą partyjne zastrzeżenia.

Nieustają też zabiegi w sprawie innych uniwersytetów narodowościowych. I tak u dra Koerbera i u dra Hartla była deputacya ruskich posłów i profesorów uniwersyteckich o ruski uniwersytet we Lwowie. Obaj ministrowie zasłaniali się względami finansowemi, technicznemi i wreszcie politycznemi, a zachęcali tylko Rusinów, aby dążyli do pomnożenia katedr ruskich w istniejącym już lwowskim uniwersytecie. — Mniej więcej równocześnie miał się odbyć w Wiedniu wiec ruski w sprawie uniwersyteckiej, ale policya go zakazała. Rusini więc zwołali zgromadzenie za zaproszeniami, ale udaremnili je moskalofile, którzy wdarłszy się na salę z panem Werganem na czele bez zaproszeń, nie chcieli usunąć się do sąsiedniego pokoju zanimby im zaproszenia wystawiono, ale „wytrwali“ na miejscu aż przyszła policya i nie znalazłszy zaproszeń w rękach części zebranych, rozwiązała zgromadzenie. Moskalofile przyjęli rozwiązanie okrzykami i oklaskami, składając tem dowód, że chyba nie ma drugiego narodu na świecie, któryby w łonie swojem mieścił tak, jak oni do gruntu zdeprawowaną partyę!

Ze sprawą ruską i ruskiego uniwersytetu we Lwowie, jak wiadomo naszym czytelnikom z „Listów ruskich“, niektórzy łączą możliwość przesilenia namiestnikowskiego w Galicyi. Obecnie w tej sprawie występuje z rzekomemi rewelacyami lwowski „Przedświt“, który w artykule wstępnym twierdzi, jakoby główna, choć tajna intryga przeciw hr. Pinińskiemu prowadziła się ze strony konserwatystów krakowskich, a mianowicie młodszego ich odłamu. „Przedświt“ daje do zrozumienia, jakoby to robiono na korzyść rodziny Badenich, a kto wie, czy nie na korzyść specyalnie hr. Stanisława Badeniego. Do tych przypuszczeń i podejrzeń lwowskiego pisma nie przywiązujemy zbyt wielkiej wagi, po pierwsze dlatego, że obracają się one zanadto w ogólnikach, powtóre, ponieważ doświadczenie nas pouczyło, że zmiany namiestników w Galicyi bywają zmianami tylko osobistemi, nie sięgając w głąb systemu. Co do osoby hr. Stanisława Badeniego, to po jego marszałkostwie, ewentualnego pojawienia się jego w pałacu pod kawkami nie moglibyśmy uważać za zdarzenie dla kraju tragiczne...

W tych wszystkich przesileniach i pogłoskach o możliwości przesileń, jako „rari nantes in gurgite vasto“ są dziś do zanotowania tylko dwa pozytywne fakty z polityki wewnętrznej: obrady w komisyi budżetowej i rozporządzenie ministerstwa, dotyczące szkół przemysłowych.

Na wczorajszej budżetówce przyjęto rubrykę „szkół ludowych“, a właściwą treść tego posiedzenia stanowiła przemowa ministra oświaty dra Hartla. Objawił on pewne zapędy centralistyczne, stawiając jako warunek przyznania przez rząd centralny zasiłku krajom na szkolnictwo ludowe, zmianę ustawy o tem szkolnictwie w duchu dopuszczenia rządu do większego na nie wpływu. Dalej minister tłómaczył się brakiem funduszów z niedostatku seminaryów w Galicyi i zrobił nadzieję, że kiedyś powstanie seminaryum w Starym Sączu. — Przyrzekł też zająć się wyższemi szkołami dla kobiet, tak aby żeńskie seminarya nauczycielskie mogły służyć tylko do celów zawodowych, a nie jako ogólne zakłady wyższego wykształcenia dla kobiet. Dalej twierdził minister, że Galicya jest dostatecznie uposażoną pod względem stypendyów dla uczniów seminaryów, przyrzekł Rusinom utworzenie klas równorzędnych w rumuńskiem seminaryum w Czerniowcach, a w odpowiedzi drowi Heroldowi uznał obecny stan szkolnictwa na Śląsku, krzywdzący jaskrawo Polaków i Czechów na korzyść Niemców, za zupełnie legalny. Nakoniec p. minister przyrzekł zająć się sprawą uregulowania stosunków nauczycielstwa ludowego i uznał kwestyę skrócenia obowiązku szkolnego do lat siedmiu za niebędącą na czasie. — Następne posiedzenie komisyi dzisiaj.

Wspomniane zarządzenie ministra Hartla dotyczy nauki hygieny w szkołach przemysłowych, mianowicie nauczyciele tych szkół na początku każdego roku w jednej lub dwu godzinach, a następnie w ciągu całej nauki przy każdej sposobności pouczali młodzież o zasadach hygieny, szczególnie na tle ich przyszłego zawodu. Zwłaszcza zaś prowadzić mają propagandę antialkoholiczną.

Rozporządzenie, jak widzimy, nie bardzo donośne, ale ostatecznie pożyteczne: pocieszajmy się więc niem, skoro nie mamy nic lepszego do pocieszenia się w obecnych czasach powszechnych przesileń.

# Ostatni...

Już ich kilkunastu tylko zostało — tych weteranów, co w r. 1831 brali udział w walkach narodowych. Od czasu do czasu głuche o nich dochodzą wieści.

Tak obecnie donoszą „Kuryerowi Poznańskiemu“, że w Księstwie Poznańskiem mamy jeszcze dwóch walecznych weteranów z walk o niepodległość, mianowicie: p. Leopolda Paliszewskiego, mieszkającego dotąd w dobrach syna Władysława, w Gębicach pod Czarnkowem. Szanowny ten weteran, stosunkowo bardzo jeszcze silny przy 90-ciu latach, bierze czynny udział w życiu narodowem i bardzo się wszystkiem interesuje, co sprawy naszej dotyczy. P. Leopold Paliszewski był od pierwszej chwili powstania nadzwyczaj czynnym, najpierw w gwardyi akademickiej, następnie powołany na podporucznika do pułku liniowego, odbył całą litewską kampanię pod generałem Dembińskim; jako porucznik ranny został pod Miszkuciami dnia 10 lipca. Odtąd w powozie generała Dembińskiego jechał za armią, by ujść niewoli moskiewskiej. Rana pomimo tego goiła się dość szybko, gdyż mógł na czele kompanii wziąć udział w tryumfalnym marszu przy wejściu do Warszawy. Następnie odkomenderowany do Modlina, do ostatniej chwili powstania był w mundurze, dopóki go nie odstawiono do pruskiej granicy. Życzliwi sąsiedzi, tak, jak corocznie, i w tym roku uczcili starca w dniu 29 listopada, i wszyscy zjechali się do Gębic, by w gronie rodziny i życzliwych spędzić ten wieczór w towarzystwie kochanego weterana.

Drugim, żyjącym jeszcze oficerem z 31-go roku, jest p. Porzewski z Jabłkowa, podobno jeszcze także czerstwy na swój wiek.

Redakcya „Kuryera Poznańskiego“ dodaje do tego:

Do ostatnich czwartaków walecznego pułku, co wsławił się wzięciem Warszawy i pod Ostrołęką, należy także dzisiaj żyjący w Drohowyżu Feliks Migisia Stankiewicz, urodzony na Litwie, dziś staruszek 91 letni, który jednak zachował pamięć i zapał dla świętej sprawy naszej i wielką miłość dla ojczyzny, którą przelewał w dzieci i wnuki. Tak on, jak i ojciec jego, poświęcił majątek sprawie narodowej, a po upadku powstania przenieśli się do Galicyi — opuszczając Litwę na zawsze.

Księgi krakowskiego Towarzystwa weteranów z r. 1831 wykazują już tylko czterech uczestników walk narodowych. Oto ich nazwiska:

Berini Józef Stanisław, znany czytelnikom naszym z niedawno ogłoszonych o nim w naszem piśmie szczegółów, urodzony w r. 1807; oficer 4 pułku liniowego. Mieszka w Gilowicach, poczta R. chwałd.

Kostrzewski Michał, urodzony w r. 1810, z legii litewsko-ruskiej. Mieszka w Myślenicach.

Otrębski Wincenty, urodzony w roku 1811, z 1 pułku Krakusów. Mieszka w Cezarówce, poczta Chrzanów.

Zajączkowski Józef, urodzony w r. 1815, z 4 pułku strzelców konnych. Mieszka w Krakowie, ulica Lubomirskich l. 9.

# Nowy plan dotarcia do bieguna.

Słuszną uwagę uczynił znany autor popularnonaukowych powieści, Juliusz Verne, że wiek obecny pracować będzie głównie nad rozwojem techniki. Ze wszystkich stron świata codziennie prawie nadchodzą wiadomości o nowych pomysłach i dokonanych już pracach na tem polu. Santos Dumont pracuje nad balonem do sterowania; Marconi nad telegrafem bez drutu; Szczepanik nad stosowaniem elektryczności do najrozmaitszych celów, że wymienimy tylko tych, którzy w ostatnim czasie zajęli swojemi wynalazkami najbardziej opinię publiczną. Sprawy te budzą wszędzie żywe zajęcie, nic też dziwnego, że i w Wiedniu zainteresował w wysokim stopniu opinię publiczną odczyt dra Anschütza-Kämpfa, wygłoszony w Towarzystwie geograficznem o planie dostania się na biegun północny pod lodami za pomocą statku podwodnego.

Dr Anschütz — jak sam zaznaczył zaraz na wstępie — już w ubiegłym roku wygłosił odczyt o teoretycznej stronie swojego planu, obecnie zaś przedstawił model swojego podwodnego statku i objaśnił warunki tego przedsięwzięcia naukowego. W dużym zbiorniku wody przedstawił widzom i słuchaczom model ów, który ma kształt znacznie odmienny, niżeli okręty podwodne dla celów wojennych. Statek Anschütza ma stosunkowo bardzo wielką oś pionową i poziomą, a to z powodu wielkiego ciśnienia, któremu podlegać będzie w głębokości 80 metrów pod powierzchnią morza. W ten sposób zbudowany okręt jest bardzo silny, ale posiada natomiast mniejszą chyżość. Model wykonywał w wodzie z zupełną dokładnością wszelkie ruchy za pomocą rozmaitych śrub i aparatów, ale tutaj należy uczynić tę ważną, a na doświadczeniu polegającą uwagę, że bardzo często model odpowiada wszelkim warunkom, gdy później zbudowany według niego we właściwych rozmiarach przyrząd zawodzi nadzieję.

Prelegent okazał następnie cały szereg przyrządów, mających na celu zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom. Zajmującą zwłaszcza była demonstracya, jak można zapobiedz, ażeby okręt nie zanurzył się głębiej, niż na 80 metrów, co byłoby niebezpiecznem ze względu na ogromne ciśnienie. Za pomocą ciężarków pogrążył dr Anschütz swój model na dnie basenu, a następnie za pomocą ścieśnionego powietrza, które wypełniło umieszczone na bokach tułowiu puste przestrzenie, okręcik wzniósł się na powierzchnię wody. Kształt okrętu Anschütza ma tę zaletę, że lody muszą okręt albo podnieść, albo wcisnąć do wody, a działający automatycznie przyrząd przy zderzeniu się z lodami wstrzymuje działanie maszyny i przy małej chyżości usuwa wszelkie niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć ze spotkania się z lodowcami.

Dostarczanie statkowi podwodnemu powietrza i światła jest oczywiście jedną z najważniejszych spraw. Dr Anschütz zamiast teoretycznych wywodów, posłużył się najprzystępniejszem doświadczeniem. Podczas całego odczytu w zamkniętej butelce znajdowały się myszy, którym powietrza dostarczała pompa rotacyjna, powodująca krążenie powietrza w sieci rur, przyczem wytworzony przez oddechanie kwas węglowy zostaje uwięziony, a równa ilość kwasorodu wyprodukowaną. Zwierzątka, zamknięte w owej butelce podczas odczytu nie okazywały żadnych zaburzeń i według zapewnień prelegenta mogą w takich warunkach bez szkody żyć nawet 8 dni, poczem dopiero następują trudności w oddechaniu skutkiem powolnego tworzenia się amoniaku. Oświetlenie statku nie przedstawia wielkich przeszkód wobec tej okoliczności, że woda północnego morza lodowatego jest przeźroczystą w wysokim stopniu. W głębokości 80 metrów światło jest tam jeszcze tak silne, jak w pokoju o średniem oświetleniu słonecznem.

Kończąc swój odczyt, wytłomaczył dr. Anschütz zapomocą rysunków i fotografij sposób, w jaki jego statek podwodny płynąć będzie do bieguna. Prelegent na podstawie całorocznych doświadczeń wyraził przekonanie, że przeciwko jego pomysłom nie można podnieść poważnych zarzutów, a następnie oświadczył, że wkrótce wypracuje dokładny program podróży.

Podczas odczytu ze strony fachowej nie podniesiono rzeczywiście żadnych zarzutów przeciwko wywodom dra Anschütza, choćby z tej przyczyny, że w takich kwestyach technicznych niepodobna wyrobić sobie sądu na poczekaniu. Może niedaleka przyszłość przyniesie pierwszy głos krytyki, za którym, jak zwykle, pójdą dalsze.

# Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

# Kronika.

**Kraków**, 31 stycznia.

**Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim** złożyli: H. S. Z. W. B. P. i F. B. 70 hal., pracujący w drukarni Anczyca 1 kor. 40 hal. Razem dotąd 4772 kor. 77 hal.

**Dodatek powieściowy.** Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 34 powieści Jasieńczyka p. t. „Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“.

**Za duszę ś. p. Ignacego Żółtowskiego,** dobrodzieja kolonij wakacyjnych, Towarzystwa oświaty ludowej i innych instytucyj, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów jutro w sobotę dnia 1 lutego o godz. 10 zrana.

**Żywa szopka** w tutejszym „Sokole“ przedstawioną będzie ostatni raz w niedzielę dnia 2 lutego o godz. 5 po południu. Reszta biletów do nabycia w handlu p. Rudnickiego (linia A-B.

**Z „Sokoła“.** W niedzielę dnia 2 lutego odbędzie się wieczornica taneczna w „Sokole“, ostatnia w tegorocznym karnawale.

**Jasełka** zostaną odegrane przez członków Stow. kat. młodz. ręk. „Praca“ po raz ostatni w niedzielę dnia 2 lutego o godzinie 3 po południu w teatrze miejskim. Ceny miejsc zniżone.

**Z klubu pocztowego.** Doroczna większa zabawa taneczna odbędzie się we czwartek dnia 6 lutego. Komitet stara się o urozmaicenie wieczorku. Zabawa odbędzie się we własnym lokalu Rynek 17.

**Z Uniwersytetu.** P. Zygmunt Wusatowski, auskultant sądowy, rodem z Jasła, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

**Z karnawału.** Wczoraj odbył się staraniem grona urzędników prokuratoryi skarbu w sali hotelu saskiego piknik prawniczy, który zgromadził liczny zastęp urodziwych pań i dorodnej młodzieży. Pod dzielnym kierunkiem wodzirejów pp. dra Zopotha i Korolowicza ożywiona zabawa, która miała cechy wykwintnego balu, przeciągnęła się do 8 rano. Do pierwszego kadryla stanęło około 100 par.

**Z teatru** komunikują nam: Dziś odbyła się generalna próba z dramatu Szekspira „Cymbelin“ ułożonego na scenę w XI obrazach. Role główne wykonają panie Wysocka i Puchniewska; w sztuce weźmie udział cały męski personal naszej sceny. W obrazie II będzie wykonaną pantomima taneczna.

**Popis uczniów** konserwatoryum muzycznego pod kierunkiem dra Wł. Zeleńskiego, odbędzie się dnia 3 lutego (w poniedziałek) w auli uniwersyteckiej. Popisy te odbywały się dotychczas w ciasnej salce konserwatoryum przy placu Szczepańskim, ścisk i temperatura podniesiona, uniemożliwiały niemal wysłuchanie produkcyj.

Uczniowie konserwatoryum mają wstęp bezpłatny, dla obcych krzesło 50 hal., wstęp 20.

Usłyszymy Mozarta Sonety na fortepian i skrzypce, Kwartet Beethovena, Händla Largo na skrzypce unisono, Viottiego koncert na skrzypce, Chopina Rondo, Noskowskiego poloneza elegijnego, Zeleńskiego Prélude, Promenade-valse etc.

Pod względem wokalnego popisu odśpiewaną zostanie arya z „Żydówki“, Dumka Janka Żeleńskiego, tercet Webera z „Wolnego strzelca“. Donizettiego arya z „Lukrecyi Borgii“, oraz Webera chór nimf z „Oberona“ (14 uczennic).

**Z resursy urzędniczej.** Przypomina wydział, iż bal kostyumowy odbędzie się jutro t. j. w sobotę 1 lutego.

**Z Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4.** Na ostatniem posiedzeniu przyjął wydział 13 nowych członków wspierających, zjednanych w Zakopanem i zamianował lekarzem Przytuliska dra Zygmunta Wąsowicza. Na rzecz Przytuliska uczestników powstania z r. 1863—4 wpłynęło od dnia 14 do 29 stycznia następujące dary: administracya „Czasu“ koron 4, p. Stefan Piech 10, administracya „Nowej Reformy“ 35·67, p. Erazm Jerzmanowski 200, zebrane podczas nabożeństwa w Przytulisku 39·40, Rada powiatowa w Tłumaczu 40, dr Leon Tarnawski 32 i p. Kazimierz Zieliński, optyk w Krakowie, ofiarował 7 par okularów, przepisanych przez lekarza dla weteranów. Nadto wpłynęło do kopert, zebrane przez p. Pyzikowskiego w Zakopanem do Nru 81 koron 2, do Nru 82 K 20, do Nru 83 K 20, do Nru 84 K 4, do Nru 85 K 5.

**Kółko slawistów.** IX posiedzenie zwyczajne Kółka slawistów U. W. J. odbędzie się w niedzielę dnia 2 lutego o godzinie 11 przed południem w sali XXXII Collegium Novum z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zwyczajnego posiedzenia. 2) Kol. Wójcicki: O Józefie Gołuchowskim. 3) Dyskusya. 4) Kol. Mossoczy: Teorye początku i rozwoju języka. 5) Dyskusya. Goście mają wstęp wolny.

**Wiec medyków.** Wczoraj odbył się w Collegium medicum wiec ogólno-medyczny w sprawie nowych ustaw o rygorozach. Referent p. S. odczytał rezolucyę, żądającą szeregu zmian w nowej ustawie. Prof. Kostanecki przemawiał następnie i udzielił zgromadzonym cennych wskazówek. Rezolucyę referenta z małemi zmianami przyjęto i uchwalono złożyć ją w dziekanacie.

**Konfiskacie** uległ Nr 4 „Gazety Szkolnej“, wychodzącej w Krakowie, za część artykułu, omawiającego suspendowanie dyrektora Korpaka we Lwowie, oraz za część ustępu, omawiającego sposób regulacyi płac nauczycielskich.

**Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“** prosi nas o podanie do wiadomości, że katalog zabytków dawnego polskiego przemysłu artystycznego, opracowany przez p. Emanuela Swieykowskiego, wydany nakładem Towarzystwa, wyszedł z druku i jest do nabycia przy wejściu na wystawę i we wszystkich księgarniach po cenie 1 korony.

Ostatniemi dniami nadesłały na wystawę nowe okazy: okładki do książek pomysłu Tadeusza Noskowskiego i Edwarda Trojanowskiego, akwarele ś. p. Juliana Maszyńskiego, przedstawiające staro polskie urządzenie mieszkania, skrzynie, zamki, odrzwia itd., ekran wykonany sposobem aplikacyi sukiennej przez p. L. Trojanowską, całkowity strój wieśniaczki z księstwa Łowickiego (własność panny A. Natanson z Warszawy) itd.

Przy tej sposobności komitet wystawy uprzejmie zawiadamia pp. artystów i rękodzielników, którzy pragną korzystać ze zbiorów, znajdujących się na wystawie zarówno z zakresu sztuki ludowej, jak i dawnego przemysłu artystycznego w Polsce, że karty wolnego wstępu, upoważniające do rysowania i malowania na wystawie, wydaje sekretarz Towarzystwa codziennie od 11—12 w kancelaryi Muzeum narodowego.

**Wybory do sądów przemysłowych** z ciała pracodawców rozpoczęły się dzisiaj w gmachu magistratu w trzech sekcyach i trwać mają od godz. 9 zrana do 3 po południu, poczem rozpocznie się skrutynium, które ukończone zostanie późnym wieczorem. W niedzielę zaś dnia 2 lutego odbędą się wybory z ciała robotników.

**Sądy przysięgłych w Krakowie.** Pierwsza w tym roku kadencya sądów przysięgłych w Krakowie rozpoczyna się dnia 3 lutego i zawiera w spisie niektóre bardzo ciekawe sprawy. I tak odbędą się rozprawy: Dnia 3 lutego Jana Sikory o morderstwo. 4 lutego Ignacego Jędrzejowskiego o morderstwo. Sprawa ta jest sensacyjna ze względu że Jędrzejowski za morderstwo dwóch kobiet skazany został w ubiegłym roku w Krakowie na powieszenie na mocy orzeczenia lekarzy sądowych prof. dra Wachholza i prof. Żuławskiego, że obwiniony jest zdrów umysłowo. Tymczasem sąd kasacyjny w Wiedniu nabrał innego wyobrażenia na podstawie aktów (jak wiadomo, Jędrzejowski uciekł z zakładu dla obłąkanych w Tworkach) i polecił przeprowadzić drugą rozprawę. Dalej 6 lutego toczyć się będzie proces Walentego Feliksa o zabójstwo, 11 lutego Franciszka Łaptusia o zabójstwo, 17 lutego Jędrzeja Strzałki o morderstwo, 20 lutego Maryana Fudala o dzieciobójstwo, 21 lutego Wincentego Krańskiego o zabójstwo, 24 lutego Józefa Gutowskiego o obrazę czci, 26 lutego Franciszka Matysiaka o ciężkie uszkodzenie ciała, 27 lutego Mojżesza Zimmersteina o zabójstwo, 28 lutego Kazimierza Ehrenberga o obrazę czci, 3 marca Stanisława Krupy o podpalenie, 4 marca Ignacego Gieruszkiewicza o kradzież.

**Krwawy dramat w redakcyi.** Władze są już na tropie sprawcy rabunku i prawdopodobnie tym razem trop ten będzie właściwym. Na postawie licznych poszlak policya aresztowała wczoraj wieczór niejakiego Karola Hermesa, lat 50 liczącego, wędrownego fotografa, rodem z Sanghausen w Saksonii, który przebywając jakiś czas w Krakowie, przez kilkanaście dni zatrudniony był w redakcyi „Ilustracyi“ jako retuszer fotograficzny. Gdy mu jednak redaktor p. Szczepański wymówił miejsce, Hermes przestał bywać w redakcyi, aż dopiero przed paru dniami przyszedł znowu z zapytaniem, czy nie ma dla niego roboty, bo inaczej wyjechałby z Krakowa. Roboty nie otrzymał, z miasta nie wyjechał jednak, a jak świadkowie z ulicy zeznają, kręcił się nieraz w okolicy ulicy Radziwiłłowskiej. Znał on dobrze rozkład mieszkania i wiedział, że redaktor chował pieniądze w biurku, o sprawieniu kasy wertheimowskiej nie wiedział. Jest mężczyzną dobrego wzrostu i bardzo korpulentny, a stróż znał go z widzenia, nie pamiętał jednak jego cudzoziemskiego nazwiska i dlatego określał go „ten pan“. Stróż kamienicy z ulicy Pańskiej l. 9, który widział, jak jakiś mężczyzna oparł się o mur tej kamienicy, na której tego oparcia został krwawy ślad, poznał w Hermesie tego właśnie człowieka. Również przeprowadzona rewizya i badanie ubrań Hermesa wykazały, że niektóre części ubrania były prane świeżo, a na niektórych były ślady jakby z krwi pochodzące.

Przy przesłuchaniu Hermesa, złożonem w języku niemieckim, obecni byli radca policyi p. Swolkien i sędzia śledczy p. Klimecki.

Przeciw Hermesowi więc są poszlaki bardzo silne, nie są jednak wystarczające do zupełnego dowodu zbrodni. Zagadkę rozświetli skonfrontowanie Hermesa ze stróżem Kwiatkiem, które nastąpi dzisiaj w chwili, gdy Kwiatek odzyska przytomność.

**Z sali sądowej.** Wczoraj przed powiatowym sądem karnym odbyła się rozprawa pod przewodnictwem radcy Ferensa przeciw pp. Kurowskiemu, byłemu odpowiedzialnemu redaktorowi „Kolejarza“, A. Matejce, b. odp. red. „Naprzodu“, i Z. Mikołajskiemu, b. odp. red. „Mieszczanina“, o przekroczenie prasowe z artykułu III, to jest o niedozór redaktorski, skutkiem którego w pismach tych zamieszczony był szereg artykułów, oskarżających inspektora kolei p. Piaseckiego o bardzo ciężkie przestępstwa. Pierwotnie w roku ubiegłym inspektor p. Piasecki zaskarżył wymienionych trzech redaktorów o oszczerstwo, gdy jednak ci zapowiedzieli dowód prawdy, p. Piasecki cofnął oskarżenie o oszczerstwo, zaskarżył tylko pp. Mikołajskiego, Matejkę i Kurowskiego o przekroczenie (niedozór redaktorski).

Gdy i na wczorajszej rozprawie trybunał nie dopuścił dowodu prawdy, p. Kurowski imieniem oskarżonych oświadczył: „Wobec tego, że procedura karna według ustaw zasadniczych zna tylko proces ustny, a nie pisemny, przez odczytanie aktów, wobec tego, że oskarżeni chcą mieć przed sobą ludzi żywych, że chcą im zadawać pytania i chcą na jawnej rozprawie przeprowadzić zupełny dowód prawdy, przeto z powodu naruszenia ustawy ustępują z rozprawy nieważnej i proszą obrońców, aby również ustąpili, bo w takim stanie rzeczy nie widzą gwarancyj ustawowych sprawiedliwego wyroku“.

Oskarżeni i obrońcy opuścili salę rozpraw. Wyrok zapadł zaocznie, zasądzający każdego z oskarżonych na grzywnę po 20 złr.

Oskarżeni wniosą zażalenie nieważności i odwołanie przez wszystkie możliwe instancye.

**Samobójstwo dragona.** Dzisiaj przed południem o godz. 11 zaszedł wstrząsający wypadek samobójstwa. Żołnierz, nazwiska na razie nie wiadomego, z 3 pułku dragonów, w chwili, gdy pociąg przejeżdżał przez tor kolejowy w Podgórzu naprzeciw młynów p. Włodzimierskiego, rzucił się w oczach wielu przechodniów pod koła i przez pociąg na trzy części rozszarpany został.

Jak nam donoszą z wiarogodnych ust, jest to trzecie z rzędu samobójstwo w tym pułku w ciągu miesiąca.

**Podatki przyczyną żebractwa.** W Podgórzu aresztowano wczoraj 76 lat liczącego Herscha Moskowitza za natrętną żebraninę. Przy aresztowanym „żebraku“ znaleziono jednak grubszą kwotę pieniężną, w tem kilka złotych półimperyałów. Po badaniu okazało się, że Moskowitz żebrał w jednej połaci miasta, podczas gdy na drugim końcu miasta ma we własnej kamienicy wcale pokaźny sklep z różnemi towarami. Na zapytanie, dlaczego, będąc człowiekiem prawie bogatym, trudni się żebraniną, odpowiedział Moskowitz z lamentem, że żebrał na opłacenie podatków, gdyż jeśliby podatki chciał płacić z dochodów — byłby zrujnowany.

**Pruski bizantynizm.** „Dziennik Kujawski“ donosi: Dochodzą nas wieści, że w tutejszem gimnazyum dyrektor przedsięwziął indagacye pomiędzy uczniami wyższej sekundy, ponieważ — jak mieli mu o tem donieść niemieccy sekundanerzy — niektórzy polscy uczniowie wyższej sekundy przy obchodzie urodzin cesarskich nie podnieśli okrzyku: „Hoch!“ na cześć cesarza. Rzecz cała będzie podobno oddana w ręce wyższej władzy szkolnej.

**We Wrześni** spaliły się onegdaj trzy domostwa. Pożar wybuchł u mistrza piekarskiego p. Ziętka, a następnie przeniósł się na posiadłości handlarza Zajwerta i mistrza malarskiego Jerczyńskiego. Ofiar w ludziach nie było, ale szkody są wielkie.

**Konfiskata i rewizya.** Znowu skonfiskowano numer 7 „Górnoślązaka“. Z rozkazu prokuratoryi odbyto wczoraj w redakcyi w Katowicach kilkogodzinną ścisłą rewizyę. Poszukiwano rękopisu, ale bez skutku.

**Proces prasowy** grozi „Gazecie Kościańskiej“. W redakcyi odbyła wczoraj policya, na rozkaz prokuratoryi, rewizyę. Szukano manuskryptu artykułu, zatytułowanego: „Kościan a Września“. Rewizya trwała blisko godzinę, a była bezskuteczną. Policya odbyła także rewizyę w pomieszkaniu odpowiedzialnego redaktora p. H. Stefanowicza, lecz także bezskutecznie.

**Policya rządowa, czy miejska.** Większość rady miasta Czerniowiec zapragnęła w miejsce dotychczasowej miejskiej, mieć policyę rządową, mniejszość stanowczo temu projektowi była przeciwną. Z powodu tego na posiedzeniu rady miasta we wtorek ostatni zaszły hałaśliwe sceny.

Dr Straucher przywódca opozycyi przemawiał pierwszy i ze zgorszeniem podniósł, że sama większość obawia się o swe wnioski, skoro ratusz obsadzono policyą, a wojsko ustawiono w pogotowiu. Mowca domagał się, aby odroczyć obrady nad projektem, jako niewydrukowanym i niedokładnym.

Wniosek odrzucono i prof. Skedl począł uzasadniać wnioski: 1. Rada gminna oświadcza się za zaprowadzeniem rządowej policyi. 2. Gmina obowiązuje się dopłacać rządowi na utrzymanie policyi rocznie 60.000 koron. Dłuższe wywody referenta przerywał ustawicznie dr Straucher, co spowodowało prezydenta Kochanowskiego do uwagi: „Ależ, panie doktorze, pan nie znajdujesz się przecież w Izbie posłów“. (Homeryczny śmiech). Inspektor szkolny dr Tumlirz począł krzyczeć do dra Strauchera. Dr Straucher nie pozostał dłużnym i zawołał: „Nie wrzeszcz pan, pan nie jesteś w szkole“.

Przeciw wnioskom mówili potem radni Wallstein, Wenils i Billig (każdy przez godzinę), poczem dr Straucher mówił 2 godziny: za wnioskiem mówił dr Tumlirz. O godzinie 12 w nocy odroczono posiedzenie do środy i wtedy przyszło jeszcze do

---

haw nijakiej mocy... Z pomocą boską darzyło się wam niezgorzej, głoduście nie zaznali, nijakie paskudne choróbska nie przytrafiały się w chałupie, gadzina była zdrowa... Na inkszy rok, w Najświętszą Pannę Gromniczną, już se ta sami będziecie radzić... Ha, wola boska!... Jeszczem jakosi rano raźniejszy był, a tera tom ledwo nogi bez półkoszki przeniósł i buciska mi tak zaciężyły, jakby ich człek nie był zwyczajny... Hej, hej, żeby to choć pierwszego skowroneczka doczkać, a za łaską Pana Jezusową, żeby też i boconia na naszej lipie!... Antek, pamiętaj przed świętym Józefem gniazdo im w porządku zrychtować, żeby się zaś kaj nie wyniesły... Będzie, widzi mi się, rychła wiesna, bo mamy dzisia mróz, niedźwiedź budę rozwala... Hej, wiesna! Kto się ta nią nacieszy! Żeby ta stare kości ogrzać jeszcze ociupinę na słoneczku, pojrzeć na nasze grunta, jak ozimina wylezie z pod śniegu, jak wyjedziecie pierwszy raz z pługiem, z broną... Hej, chciałoby się, chciało!...

Nastka i Jaga, które zmogła okrutna żałość, gdy tak dziadek gwarzyli niby do nich wszystkich, a niby do siebie, wyniosły się z izby jedna za drugą, a i Jędrzojowi, choć chłop był twardy, ckliwo się zrobiło koło serca. Pan ociec nikomu się nie naprzykrzyli, nie ukrzywdzili nikogo, sprawiedliwie wszystkie dzieci podzielili majątkiem — a teraz tacy żałośliwi, tacy markotni... Trza starowinie to przerwać, bo i do czego taka mowa?

Więc przysiadł się do niego na ławie, wetknął rękę za pas, przechylił się w bok i hukuął mu w samo ucho:

— Słuchajcie, ociec, co wam rzekę. Prawda, że wola boska święta i nikt się z Panem Jezusem prawował nie będzie, aleć i to prawda, że nieraz gromnica zgaśnie, a człek żyje i żyje. Abo to i Tomkowej babie nie zgasła tak rok gromnica, a ta psia para żyje i chłopa, jak ino ochlany do chałupy wlezie, pierze po pysku, aże hej! Zwyczajnie, odmieniec baba, bo przykazanie jest, że nie baba chłopa ale chłop babę ma prać! A wybyście to niby zara pomarli, jakby nie było wam już na co czekać na tym świecie...

— Dy niby na co mi czekać?

— A na prawnęcka od mojej Maryny, to nie?

— E, kiej ta twoja Maryna ino same dziewuchy sypie, jak z worka — odparł staruszek nieco już rozweselony.

— Przyjdzie ona haw popołedniu, to jej nagroziwa, bo się ta znowu cosi u niej znaczy... A jak Pan Jezus da chłopaka, to co? E, widzi mi się, ociec, że jeszcze na chrzcinach będziecie się ochocili, jak nie przymierzający, na moich!

— Aboś to co widział?

— Zaśbym ta nie miał widzieć! A nie pozierałem to z kolebki?

— Jędrek! — rzekł na to Walenty z wilgotnemi oczyma. — Zawdym gadał, żeś mi się, chłopie, najlepiej udał z was wszystkich czterech! Byłeś i do roboty i do ochoty — pierwszy do pługa w całej wsi, a i do dziewek pierwszy, i do tańca! Jakem ino miał jaki frasunek, toś zawdy tak cosi pedział, żem się musiał ośmiać. Jeszcześ był tyli pędrak, coby ledwo szkapie pod brzuch przelazł, a bywało, jak się zaczniesz przypodchlebiać, a świadczyć tatusiowi, a przygadywać, to mi się zara na sercu robi lekuśko, jakby kto kamień zdjon! Niech ci ta Pan Jezus da wszystko dobre!

— I wnęcka od Maryny, hę?

— A choćby i pół kopy wnęcków!

*Edmund Zechenter.*

gwałtowniejszych scen i do obstrukcyi. Prezydent Kochanowski zawezwał policyi. Opozycya opuściła salę, poczem po północy zapadła uchwała, mocą której w Czerniowcach wprowadzoną będzie policya państwowa. Tak sobie życzy prezydent kraju, a większość życzenie to spełniła.

**Z hygieny.** Wydział Towarzystwa „Przyjaciół zdrowia" we Lwowie uchwalił wydawać własny organ, w którymby wszystkie sprawy hygieniczne, obchodzące nasze społeczeństwo, mogły być szczegółowo omawiane i rozpatrywane. Członkowie, którzy oprócz jednorazowego wpisowego 2 kor., płacą roczną wkładkę tylko 4 korony, otrzymywać będą to pismo bezpłatnie. Przedpłata dla niečłonków 4 korony jest tak niską, że powinna umożebnić najszerszym kołom prenumerowanie pisma, w którem komitet starać się będzie ogłaszać z wszystkich działów hygieny publicznej i prywatnej artykuły, o ile możności, jak najprzystępniej skreślone, zaznajamiać ze wszystkiemi postępami technicznemi co do hygieny mieszkań, szkół, szpitali, sanatoryów i innych publicznych budynków, jak łazienek, fabryk, pracowni przemysłowych i innych pod względem zdrowotnym ważnych urządzeń, jak wodociągów, kanalizacyi, rzeźni i t. d., a nadto podawać w streszczeniu okólniki z zakresu policyi sanitarnej i wszystkie zarządzenia wydawane przez władze rządowe i autonomiczne.

Wogóle dążeniem komitetu redakcyjnego będzie rozszerzanie wiadomości hygienicznych we wszystkich kierunkach i dlatego komitet zwraca się do ogółu lekarzy, techników i wszystkich ludzi dobrej woli, którym poprawa stosunków hygienicznych w naszym kraju leży na sercu, z prośbą o poparcie zamiarów radą i czynem, a to przez przystępowanie do Towarzystwa i nadsyłanie artykułów i spostrzeżeń dotyczących kwestyj hygienicznych.

Rękopisy należy nadsyłać pod adresem: Dr J. Szpilman, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 33. W innych sprawach redakcyjnych i administracyjnych należy się odnosić do dra Legeżyńskiego, Lwów, ulica Koralnicka l. 4. Wpisowe i wkładki członków przyjmuje skarbnik Towarzystwa, Karol Sklepiński, Lwów, Rynek, Apteka cyrkularna.

Pierwszy numer „Przeglądu hygienicznego" wyszedł z druku. Treść: Odezwa Tow. „Przyjaciół zdrowia"; dra J. Szpilmana uwagi o ekonomicznem znaczeniu hygieny dla kraju naszego; inżyniera Stanisława Aleksandrowicza rzecz o wodociągu lwowskim; sprawozdania i streszczenia; z hygieny szkolnej; kronika.

**Żywiec,** 30 stycznia. Rada miejska żywiecka spisała się dzielnie. Załatwiając prośbę tutejszego „Sokoła" uchwaliła na ostatniem swem posiedzeniu dostarczyć „Sokołowi" z własnych lasów drzewa bezpłatnie, a 400.000 cegieł z własnej cegielni po cenie kosztów własnych, na budowę „Sokolni" w Żywcu. Jest to czyn chwalebny i godny publicznej pochwały i uznania.

Gmina krząta się gorliwie około wywalczenia szkoły realnej albo gimnazyum. Usiłowania te popiera także arcyksiążę Karol Stefan i przyrzekł gminę skutecznie popierać. W takim razie spodziewać się należy, że twierdza ochronna przeciw germanizacyi wzniesie się wkrótce, a młode pokolenie stanie się zdrowem moralnie, umysłowo i fizycznie, nie splamione skłonnością do renegacyi, czego nabywa się często przez uczęszczanie do szkół w Bielsku.

Za parę tygodni odbędą się wybory do nowego wydziału „Sokoła".

W dniu 8 lutego kiermasz sokoli! Czterdzieści pań przyjęło obowiązki gospodyń, a czterech gospodarzy zajmuje się urządzeniem kiermaszu. Spodziewany wielki napływ uczestników, hojność tychże, a w końcu pokaźny zysk, który ma być obrócony na budowę „Sokolni".

W piątek dnia 31 b. m. odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych bojowników w r. 1831 i 1863 przy licznym udziale publiczności wszelkich sfer.

**Brody,** 30 stycznia. Rozlepiono tu afisze, aby ze względu na szkarlatynę, jaka panuje epidemicznie w sąsiedniej gminie Podkamieniu, mieszkańcy Brodów unikali styczności z ludnością tamtejszej gminy. Tyfus plamisty znowu miał się objawić w Starych Brodach. Mieszkańcy Brodów słusznie więc zaniepokojeni zwracają się do władz z żądaniem środków zaradczych.

**Bóbrka,** 30 stycznia. I w naszem mieście „Sokół" dał dowód swej żywotności i urządził obchód 39 rocznicy powstania styczniowego. Rano odprawione zostało nabożeństwo w kościele parafialnym, a wieczorem odbył się wieczorek deklamacyjno muzykalny w sali kasynowej. Zebrało się liczne grono inteligencyi, wszyscy urzędnicy z rodzinami. Wieczorek zagaił druh Z. G. piękną przemową patryotyczną, wygłoszoną z talentem oratorskim. Następnie rozpoczęły się produkcye muzyczne, grali druhowie na skrzypcach, fortepianie, na cytrach i śpiewali, a druh Ad. G. deklamował koncert Jankiela.

**Uwięzienie mordercy.** Wczoraj aresztowano mordercę kramarza Kesslera w Wiedniu, w osobie palacza maszynowego Wobożila. Aresztowano go w Maża na Morawach, dokąd morderca zbiegł po dokonanym czynie.

**Zerwanie stosunków handlowych z Prusakami.** Z Warszawy donoszą: Dziewiętnaście firm w Warszawie, trudniących się handlem papieru, galanteryi, wyrobów skórzanych i introligatorskich, powziąwszy postanowienie zerwania stosunków handlowych z fabrykantami niemieckimi, wystosowało o tem zawiadomienie do konsulatów innych państw z prośbą o pewne ułatwienia w nawiązaniu stosunków z ich producentami. Zawiadomienie to wysłano do konsula angielskiego, austryacko-węgierskiego, francuskiego, holenderskiego, włoskiego i Stanów Zjednoczonych.

**Jan Reszke.** Znany impresaryo amerykański, pułkownik Mapleson, proponował znakomitemu śpiewakowi tournée artystyczne po Ameryce, ofiarując mu za 40 przedstawień gwarantowaną sumę, przeszło milion franków, tak, że honoraryum za jedno przedstawienie wynosiłoby z górą 25.000 fr. Reszke na razie jednak odmówił, pisząc do Maplesona, że śpiewa w Paryżu, a śpiewanie Siegfrieda zadowala obecnie w zupełności jego aspiracye artystyczne. Paryż jest dumny, że jego ulubieniec przekłada pobyt nad Sekwaną nad dolary amerykańskie.

**Brat zabił brata.** Z Żytomierza donoszą: Opinia publiczna silnie jest poruszona zbrodnią, spełnioną w miasteczku Iwnicach, w pow. żytomierskim. Przed kilku tygodniami do zamieszkałego tam 80 letniego starca Kondrackiego, przyjechał młodszy brat jego 72-letni zakonnik Kapucyn, Franciszek. Przed 20 laty O. Franciszek dał bratu do przechowania cały swój kapitalik, wynoszący 400 rubli. Żądał on teraz oddania pieniędzy. Brat, człowiek względnie zamożny, zwlekał wypłatę z dnia na dzień — wreszcie korzystając ze snu sędziwego zakonnika —. zamordował go kilku uderzeniami siekierą w głowę Świadkiem zbrodni była 55-letnia córka mordercy i ona też o wszystkiem zawiadomiła władzę. Bratobójca od razu przyznał się do zabójstwa i z rodzajem lubości opowiadał szczegóły morderstwa.

**Uniwersytety w Niemczech** liczą razem 35.518 studentów, 8492 wolnych słuchaczy i 1216 studentek i słuchaczek. Najwyższe cyfry wykazuje uniwersytet berliński i to: 6857 studentów, 6235 wolnych słuchaczy i 611 kobiet; po nim najliczniejsze są wszechnice: w Monachium z 4203 studentami, 256 wolnymi słuchaczami, a nadto 29 kobietami, i w Lipsku z 3748 studentami, 472 wolnymi słuchaczami i 73 kobietami. Uniwersytety w Bononii, Wrocławiu, Hali i Tübingen mają po 2000 przeszło studentów; w Getyndze, Fryburgu, Würzburgu, Strassburgu, Marburgu, Erlandze, Giessen i Królewcu po 1000—2000, wreszcie w Kilonii Monasterze, Gryfii, Jenie i Rostoku po mniej niż 1000, Razem jest w Niemczech 21 uniwersytetów.

---

**Mianowania.** „Wiener Ztg" ogłasza: Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował koncepistę Stefana Drzewickiego komisarzem policyi w etacie krakowskiej dyrekcyi policyi.

---

**Składki.** Na szkołę zwardońską wpłynęły datki w kwocie 25 K 85 h (złożone w administracyi „N. Reformy"; od p. Małujowej za pośrednictwem p. Buchiewiczowej 20 K na szkołę polską w Morawskiej Ostrawie, a 20 K na czytelnię na Śląsku austryackim. Na bezpłatną czytelnię ludową w Dołędze imienia Sewera Maciejowskiego przesłało Koło naukowe w Przemyślu 20 K.

---

### Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 1 lutego: „Cymbelin", dramat w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 2 lutego o godzinie 3 po południu: „Jasełka"; wieczór: „Cymbelin".

---

**Z kalendarza.** W sobotę 1 lutego: Ignacego b. i Brygidy p.: w niedzielę 2 lutego: Święcenie gromnic; w poniedziałek 3 lutego: Oczyszczenie N. M. P. i Błażeja b. m.

Wschód słońca 1 lutego o godzinie 7 minut 17, zachód o godzinie 4 minut 29, długość dnia godzin 9 minut 12

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 30-go stycznia pogodnie. Termometr doszedł od + 0·1 do + 4·2 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 31 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 757·6 mm, termometru — 0·4 C.

Wiatr zachodni.



## Kronika lwowska.

**Lwów,** 30 stycznia

Odczyt Chmielowskiego. Na wczorajszym, trzecim z rzędu odczycie swoim o „Dramacie polskim" mówił p. Piotr Chmielowski o tej grupie naszych pisarzy, których przywykliśmy obejmować nazwą „najmłodszych". Po ogólnej charakterystyce tego kierunku streścił prelegent dramaty Kisielewskiego „W sieci" i „Karykatury", Wójcickiej „Dylatanci" i „Psyche" i Konczyńskiego „Kajetan Orug" i ilustrował licznemi cytatami z tych dramatów sformułowane poprzednio ogólne cechy tak zwanej młodzieży dekadenckiej. W jutrzejszym wykładzie prelegent wykaże, jak w dramatach współczesnych przedstawia się reszta społeczeństwa, wystawionego na działanie tych prądów, nurtujących wśród młodzieży.

Z Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta wniosek nagły dra Liliena o odstępowanie sali ratuszowej na zgromadzenia przedwyborcze nie uzyskał dostatecznego poparcia. Za nagłością głosowało tylko 7 radnych. Potem zajęto się referatem dra Radziszewskiego o działalności dyrektora teatru miejskiego we Lwowie. Referat kończy się zestawieniem rachunkowem, z którego wynika, że dyrektor Pawlikowski dopłacił w pierwszym roku teatralnym przeszło 100.000 koron. Następnie po przemówieniu radcy Walichiewicza, prof. Thullié krytykował faworyzowanie Przybyszewskiego i jego kierunku literackiego.

Kandydaci ruscy do Rady miejskiej. Zgromadzenie przedwyborcze dla wyborów do lwowskiej Rady miejskiej odbyli dnia 29 b. m. Rusini i zawiązali osobny komitet przedwyborczy. Przewodniczącym komitetu wybrany radca sądowy Tytus Rewakowicz, brat redaktora „Kuryera Lwowskiego".

Lucyan Kober, uwięziony technik za uderzenie w twarz na ulicy prof. Jaworowskiego, zachorował i w ubraniu aresztanckiem oddany został do szpitala więziennego.

Jak w latach poprzednich, zamierza Rada szkolna krajowa przedłożyć ministerstwu oświaty wniosek, ażeby w roku szkolnym 1901/2 odbył się w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie kurs dla dalszego kształcenia nauczycieli rysunków w szkołach przemysłowych uzupełniających. Kurs ten trwać ma od 1 lipca do 9 sierpnia b. r., a przedmiotami nauki będą: rysunek wolnoręczny z modeli gipsowych i z natury, tudzież rysunek zawodowy, przeważnie w kierunku technicznym, również na podstawie odpowiednich modeli. Na kurs ten powołanych będzie 15 nauczycieli. Na częściowe pokrycie wydatków, połączonych z urządzenie tego kursu. przyznał Wydział krajowy zasiłek w kwocie 2250 koron.

Wydział krajowy odniósł się do dyrekcyj: teatru miejskiego w Krakowie, czeskiego teatru narodowego w Pradze, dalej do dyrekcyj teatrów wiedeńskich: „Burgtheatru", „Volkstheatru", jubileuszowego teatru miejskiego, teatru Rajmunda i teatru „An der Wien" — z prośbą o udzielenie informacyj, ile wynoszą w miesiącach od września do kwietnia i od maja do sierpnia przeciętne koszta dzienne elektrycznego oświetlenia tych teatrów, oraz jaki jest stosunek procentowy między temi kosztami a dziennym przychodem brutto, uzyskanym ze sprzedaży wszystkich miejsc w teatrze.

*(Telefonem).*

**Lwów,** 31 stycznia. Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki wyjechał wczoraj na dwa dni do Radziechowa do hr. Stanisława Badeniego na łowy, które potrwają tydzień.

Odbędzie się tutaj 2 lutego, o godzinie 12 w południe, w wielkiej sali ratuszowej, poufne zebranie w sprawach ekonomicznych i szkolnych miasta Lwowa.

**Lwów,** 31 stycznia. Z powodu ostatnich polemik dziennikarskich przyszło do zakłócenia dotychczasowej zgody sprawozdawców dziennikarskich. Mianowicie wobec tego, że „Kuryer Lwowski" zaatakował „Towarzystwo dziennikarzy polskich", za sprawę dra Ostaszewskiego-Barańskiego, sprawozdawcy, zbliżeni stosunkami do „Dziennika Polskiego", postanowili sterroryzować sprawozdawcę „Kuryera lwowskiego" podczas wczorajszej Rady miejskiej w ten sposób, że zażądali od prezydenta osobnego stołu. Żądaniu ich stało się zadość, — ale sprawozdawca „Kuryera" nic sobie nie robiąc z tego bojkotu, zasiadł spokojnie przy dawnym stole na drugim końcu sali.

## Dział ekonomiczny.

**„Alpine Montan-Gesellschaft".** Z Wiednia donoszą pod datą 30 b. m.: Rada nadzorcza „Alpine Montan-Gesellschaft" uchwaliła wczoraj przedłożyć na następnem walnem zgromadzeniu, które się odbędzie w kwietniu, wniosek emisyi 60.000 akcyj o nominalnej wartości 12,000.000 K, celem pokrycia wydatków na inwestycye. Dalej uchwalono, aby kurs emisyi wynosił 290—325 K przy najmożliwszem strzeżeniu praw co do nabycia nowych akcyj przez dotychczasowych akcyonaryszy, w stosunku jednej nowej akcyi do pięciu starych.

**Podwyższenie cła od cukru.** Z Waszyngtonu donoszą:

Urząd skarbowy podwyższył cło kompensacyjne na r. 1902 na cukier, importowany z Austro-Węgier. Będzie z tego powodu cło nieco wyższe, niż w roku ubiegłym.

**Kolej Częstochowa-Herby.** Ruch na kolei elektrycznej z Częstochowy do granicy pruskiej w Herbach ma być otwarty z wiosną r. p. Szyny na całej przestrzeni już ułożono. Cała długość kolei z odnogami od stacyi Rozdzielnej do fabryki Handtkego i od stacyi Blachowni do Huty wynosi 71 kilometrów. Lokomotywy i wagony wykonane w zakładach krajowych w tych dniach nadejdą do Częstochowy. Dworzec budowany z cegły zupełnie już gotowy, w Herbach zaś na dokończeniu.

---

**Wiedeń,** 31 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·82 do 9·83. Pszenica na maj i czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień 8·22 do 8·23. Zyto na wiosnę 5·75 do 5·76. Zyto na maj i czerwiec —·— do —·—. Zyto na jesień —·— do —·—. Kukurudza na maj i czerwiec 7·75 do 7·80. Kukurudza na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Kukurudza na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę —·— do —·—. Owies na maj i czerwiec —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń i luty 12·50 do 12·60. Rzepak na sierpień i wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń —·— do —·—. Olej rzepakowy na kwiecień —·— do —·—.

Kukurydza silnie, reszta słabo; pogoda piękna.

**Budapeszt,** 31 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·62 do 9·63. Pszenica na październik 8·42 do 8·43. Zyto na kwiecień 7·51 do 7·52. Zyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 7·54 do 7·55. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·42 do 5·43. Rzepak na sierpień 12·20 do 12·30

Oferty dostateczne, chęć kupna słaba, uspobienie słabe; pogoda piękna.

## Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

**Lwów,** 31 stycznia. Wobec częstych ostatniemi czasy manifestacyj i interwencyj wojska, komenda korpuśna przypomniała komendantom pułkowym i szarżom przepisy o używaniu broni w razie zetknięcia się z tłumem. Przed konsulatem rosyjskim wczoraj stała kompania piechoty do godziny 4 rano, a od pół do 8 rano ponownie. Po ulicy Kraszewskiego kręci się mnóstwo agentów pod komendą komisarza p. Rappla. Podobnież konsulat niemiecki jest strzeżony. Jakie przyczyny takiego pogotowia dzisiaj właśnie — niewiadomo.

Jak wiadomo, ustawa o komasacyi i dzieleniu gruntów już została sankcyonowana. Termin wprowadzenia jej zależy od porozumienia Wydziału krajowego z rządem. Wydział proponuje 1 lipca 1902, ale, zdaje się, sprawa się przewlecze, a to z powodu, że rząd chce mieć wyłączną władzę co do organizacyi i mianowania służby technicznej, a Wydział krajowy żąda w tem swego wpływu.

**Lwów,** 31 stycznia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Romana Bielańskiego, z Podkamienia do Brodow.

### Robotnicy z Galicyi.

**Wiedeń,** 31 stycznia. Ze sfer urzędowych austryackich zwracają uwagę, że ze względu na obecne ukształtowanie się stosunków ekonomicznych w Niemczech, wielu robotników przemysłowych znajduje się bez zajęcia. Robotnicy ci zwrócili się w przeważnej części do robót rolnych. Ponieważ z Galicyi rok rocznie udaje się znaczna ilość robotników rolnych do Niemiec na „chybił trafił" ostrzega się przed tem tych, którzyby mieli zamiar udać się do Niemiec szukać pracy, by czynili to dopiero po poprzedniem zawarciu kontraktu z osobą, która ma legalne i prawomocne pełnomocnictwo do zawierania takichże kontraktów.

Każdy robotnik udający się do Niemiec powinien posiadać kontrakt służbowy, dobrze przez siebie zrozumiany i nie dać sobie tego kontraktu pod żadnym pozorem wyłudzić. Gdyby co do niektórych postanowień kontraktu, albo co do osób pośredniczących panowały jakieś wątpliwości, robotnicy mogą się udać do władz politycznych, które udzielą mu wyjaśnień i wskazówek. Władze polityczne otrzymały też polecenie, aby uważały na to, by z całą surowością postępować wobec osób nieuprawnionych do pośrednictwa, albo uprawiających werbowanie robotników przez pośrednictwo nie uprawnionych faktorów, naganiających robotników do udawania się do Niemiec, i by osoby takie ewentualnie wydalały.

### Z przesilenia.

**Wiedeń,** 31 stycznia. Komisya budżetowa obraduje dzisiaj w dalszym ciągu i to mianowicie nad rubryką „Szkoły wyższe". Tak więc nastąpiła zmiana porządku dziennego obrad tej komisyi, a to z powodu, iż sprawa uniwersytecka mniej już grozi przesileniem. Poprostu Czesi i Niemcy powiedzą, że nie są zadowoleni z oświadczenia ministra Hartla. Rusini i Włosi prawdopodobnie cofną swe rezolucye co do uniwersytetów narodowościowych, gdyż Niemcy i Polacy porozumieli się co do tego, aby nie głosować za temi pozycyami. Groźniejszą obecnie jest sprawa szkół średnich. Są usiłowania, aby Słowieńców skłonić do zrezygnowania z gimnazyum w Cylei, któreby klasa po klasie zwinięto, a w miarę tego tworzono samodzielne słowieńskie gimnazyum w Marburgu. Równocześnie Włosi domagają się skreślenia pozycyi na gimnazyum chorwackie w Pisino. Niemcy mają nadzieję, że Cyleę obalą 23 głosemi przeciw 21.

Wobec tego Chorwaci i Słowieńcy oświadczają, że jeżeli sprawa Cylei i Pisino zostanie po myśli Niemców załatwioną, to oni podejmą obstrukcyę w pełnej Izbie i zaraz na pierwszem posiedzeniu postawią 10 wniosków nagłych.

W takiej sytuacyi toczą się dzisiaj obrady w komisyi budżetowej.

Po przedstawieniu rzeczy przez referenta rubryki „Szkoły wyższe", posła Starzyńskiego, zabrał głos poseł morawski ze stronnictwa niemiecko-postępowego p. d'Elvert i powiedział, że utworzenie berneńskiej techniki było nielegalne, Niemcy więc żądają skreślenia tej pozycyi.

Następnie mowca oświadczył, że co do uniwersytetu czeskiego, to Niemcy nie zgodzą się, aby go założono w jakiemkolwiek niemieckiem mieście Moraw.

Na dzisiejszem posiedzeniu złoży oświadczenie minister Hartel, którego przemowy oczekują z wielkiem naprężeniem. Zapisanych jest dotychczas 19 mowców.

### Koło polskie zwołane.

**Wiedeń,** 31 stycznia. Prezes Jaworski zwołuje Koło polskie na wtorek 4 lutego na godz. 5 po południu.

Posłowie stronnictwa demokratycznego polskiego zbierają się na naradę w poniedziałek 3 lutego po południu.

### Porażka Bülowa.

**Berlin,** 31-go stycznia. Parlament obradował wczoraj w dalszym ciągu nad trzeciem czytaniem noweli do podatku wódczanego. Dyskusyę nad tem przerwano dnia 15 maja z. r. z powodu braku kompletu.

Wczoraj odrzuciła Izba postanowienie, aby do dnia 30 września r. 1902 pobierano o 50% wyższy podatek od spirytusu, aniżeli dotychczas. Następnie uchwalono całą nowelę przekazać napowrót komisyi.

### Serbia i Czarnogóra.

**Belgrad,** 31 stycznia. Dziennik urzędowy donosi, że minister do dyspozycyi i adjutant przyboczny królewski, generał Milosz Vassic, otrzymał polecenie udania się jako specyalny poseł królewski do Cetynii, celem utrzymania przyjaznych stosunków dyplomatycznych między Serbią i Czarnogórą.

### Wojna czy pokój?

**Bruksela,** 31 stycznia. Z Hagi donoszą, że inicyatywa do pośrednictwa w sprawie Boerów wyszła wprost od królowej Wilhelminy. Prezydent Krüger nie chciał formalnie zgodzić się na pośrednictwo, nie wiedząc jeszcze, jak Anglicy przyjmą propozycye.

**Londyn,** 31 stycznia. (Izba gmin). Lord Balfour odpowiada na zapytania, że nie może oświadczyć, kiedy pisma w sprawie noty rządu holenderskiego zostaną parlamentowi przedłożone. Sądzi, że rząd holenderski dopiero jutro otrzyma odpowiedź angielską, nie będzie więc można tych pism jeszcze w bieżącym tygodniu przedłożyć, ale sądzi, że to wkrótce nastąpi. Lord skarbu dodał, że rzekomy z nim interview, podany przez jeden z wieczornych dzienników, jest nieprawdziwy.

**Londyn,** 31 stycznia. „Daily Telegraph" donosi, że odpowiedź sekretarza stanu Landsdowne na notę rządu holenderskiego podnosi, że brak wszelkiego pełnomocnictwa po stronie rządu holenderskiego do przemawiania w imieniu bądź to Boerów, stojących w otwartej walce, bądź to delegatów, przebywających w Europie, i brak wszelkiej konkretnej propozycyi sprawia, że ta nota jest pod względem praktycznym bez wartości.

**Londyn,** 31 stycznia. „Daily Thelegraph" donoszą z Ermela pod datą 27 b. m., iż w dniu tym generał Hamilton zdobył obóz Boerów i zabrał 70 nieprzyjaciół do niewoli.

### Pobili się.

**Bruksela,** 31 stycznia. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych, na którem obradowano nad wnioskiem w sprawie sądowego ścigania socyalistycznego posła Maets, przyszło do burzliwych scen.

Gdy minister stanu Woeste przemawiał za tym wnioskiem, odezwały się na galeryi głosy: „Niech żyje powszechne prawo głosowania!" Prezydent Izby kazał jednego z demonstrantów aresztować. Podczas tego przyszło w Izbie do burzliwych kłótni pomiędzy posłami socyalistycznymi i konserwatywnymi.

Socyaliści nazwali posła konserwatywnego, Verhaegena, który miał prezydentowi wskazać demonstranta na trybunie, agentem policyjnym. Wskutek tego przyszło do czynnego znieważenia się posłów. Prezydent polecił opróżnić galerye, przyczem aresztowano pięć osób. Po uspokojeniu się podjęto na nowo obrady. Gdy socyalistyczny poseł Tervhagne rzucał dalej przezwiska na posła Verhaegena, prezydent Izby zamknął posiedzenie.

### Niemcy kupują Filipiny.

**Londyn,** 31 stycznia. Dzienniki tutejsze podają pogłoskę, jakoby pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Niemcami dość daleko już posunęły się rokowania co do sprzedaży wysp filipińskich.

### Z Chin.

**Londyn,** 31 stycznia. „Times" donosi z Szanghaju, że tamtejszy burmistrz zawiadomił pewną grupę bankową, iż w tym tygodniu ma być wypłaconą pierwsza rata odszkodowania dla mocarstw. Rata ta wynosi 1,827.000 taelów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).



## Kursa telegraficzne

**Wiedeń,** 31 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 674·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 691·—. Akcye Anglobanku 265·50. Akcye Unionbanku 558·—. Akcye Länderbanku 422·—. Akcye Bankvereinu 458·—. Akcye Bodencredit 930·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 542·—. Akcye kolei państwowych 674·—. Akcye kolei południowej 78·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 286·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. 282·50. Akcye kolei Elbethal 455·—. Akcye kolei Północnej 5600. Akcye kolei Czerniowieckiej 567.—. Akcye Alpiny 386·50. Akcye Rima Muranyi 444·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1480·—. Akcye fabryki broni 312·—. Akcye tureckie tytoniowe 290·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·60. Renta majowa 100·90. Austryacka renta koronowa 98·—. Węgierska renta koronowa 96·80. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 93·25. 4% Listy Banku krajowego 93·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·—. 4% Listy Banku hipotecznego 91·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 98·—. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 95·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 89·—. Los turecki 105·50. Marki 117·12. Ruble 253.—.

Usposobienie: Przy trwałem, silnem usposobieniu koniec spokojny, kursa ustalone. Kredyty wyżej z powodu doniesień dzienników z Węgier o obrotach, Alpiny słabiej.

Cukier spokojnie 18·30, spirytus niezm. 34·80, nafta niezm.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 31 stycznia 1902 r. godzina 1 w południe.

| | Korony płacą | Korony żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty** | | |
| Ruble papierowe | 252 50 | 254 — |
| Marki niemieckie | 116 80 | 117 30 |
| Franki papierowe | 95 — | 95 50 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 — | 19 10 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 5% Listy zastaw. prem. Banku hipot. | 109 25 | 110 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecz. | 97 50 | 98 50 |
| 4% „ „ „ „ | 91 25 | 92 — |
| 4½% Listy zastawne Banku krajow. | 100 — | 101 — |
| 4% „ „ „ „ | 93 — | 94 — |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 93 50 | 94 50 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie | 93 50 | 94 50 |
| 4% „ „ „ „ „ „ 56 letnie | 92 75 | 93 75 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 97 40 | 98 40 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 94 50 | 95 50 |
| 4½% „ miasta Lwowa | 98 — | — — |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | 101 — | 102 — |
| 4½% „ „ „ „ | 98 50 | 99 50 |
| 4% „ kolejowe | 92 — | 93 — |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 74 — | 79 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku kredytowego we Lwowie | — — | — — |
| „ „ hipotecznego „ „ | 534 — | 540 — |
| „ „ Galic. dla h. i p. w Krak. | — — | — — |
| „ kolei Karola Ludwika | 423 50 | 426 50 |
| „ „ Lwów-Czerniowce-Jassy | 562 — | 566 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4²/₁₀% wspólna renta pap. | 100 70 | 101 20 |
| 4²/₁₀% „ „ srebrna | 100 60 | 101 10 |
| 4% renta koronowa austryacka | 97 75 | 98 25 |
| 4% „ „ węgierska | 96 60 | 97 20 |
| 4% renta austracka w złocie | 120 25 | 120 75 |
| 4% „ węgierska w złocie | 119 50 | 120 — |

## Kamienica II-piętrowa
**do sprzedania**

w najzdrowszej dzielnicy miasta, sucha, światło południowo-zachodnie. — Mały ogródek. — Warunki przystępne. — Wiadomość u p. *Strycharskiego, Kraków, ul. Jagiellońska 7.* 137 3 0

---

**Uczeń** klasy VII gimnazyalnej **poszukuje lekcyj. „D. W. 12“** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego z dnia 31 b. m. 457 1 2

---

**Znajdzie miejsce zaraz** panna lub młoda wdowa z kaucyą, do zajęć biurowych i kasowych. Pierwszeństwo z językiem niemieckim. Pensya początkowo 20 złr. miesięcznie. Zgłoszenia pod **„Biuro handlowe“** poste restante **Kraków.** 454 1 3

---

## Starszy profesor szkół średnich
**przyjmie na stancyę 2—3 uczniów** ze szkół średnich. Opieka troskliwa. Fortepian, język francuski i niemiecki na żądanie. Bliższa wiadomość: *Kraków, ul. Smoleńsk 24, II. p. na prawo.* 452 1 10

---

**Agent** mający biuro w Londynie, pragnie pośredniczyć między firmami angielskiemi a tutejszemi przy zakupnie towarów, które dotychczas były sprowadzane z Niemiec. — Dobre polecenia.

Zgłoszenia pod adres.: **Miss Allen, Kraków, ul. Kolejowa Nr. 10.** 444 1 3

---

## Starszy pomocnik handlowy
rutynowany w dziale papierowym i galanteryjnym, mającym kwalifikacye do samodzielnego prowadzenia interesu — życzy sobie zmienić dotychczasową posadę. Na żądanie mógłby złożyć kaucyę.

Zgłoszenia pod adresem: **R. Z.** poste restante **Kraków.** 447 1 3

---

## POSZUKUJE SIĘ
## zdolnych akwizytorów
## dla ubezpieczeń na życie,

w szczególności takich, którzy mogliby pracować z dobrym skutkiem w większych miastach Galicyi (Kraków, Lwów, Przemyśl itd.) 448 1 2

Oferty, w których należy podać równocześnie referencye, przyjmuje **Dział życiowy Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.**

---

## MERAN
Andreas Hofer 15

**Pensyonat leczniczy Polski** 290 4 10

(Dom Zdrowia)

Doktorowej Maryi DOBROWOLSKIEJ.

**Całkowite utrzymanie. Ceny umiarkowane.**

---

## KONKURS.

Celem obsadzenia **posady Praktykanta gospodarstwa** w dobrach Hrabstwa Tenczyńskiego — z płacą roczną 480 kor., dodatkiem służbowym 120 kor., płacą na wikt 480 kor. i wolnem pomieszkaniem — rozpisuje się niniejszem konkurs.

Podania udokumentowane metryką, świadectwami odbytych studyów wyższej lub średniej szkoły rolniczej i życiorysem, wniesione być mają **do 9 lutego 1902 r.**

Pierwszeństwo będą mieć ci kandydaci, którzy wykażą się świadectwami odbytej już praktyki.

Administracya dóbr hr. Potockich
340 3 3 **w Krzeszowicach.**

---




## wyśmienity środek do tuczenia świń.

**Porkin** ½ kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.
**Porkin** dla świń niechcących żreć.
**Porkin** dawać podczas tuczenia.
**Porkin** dla organizmu bardzo pożyteczny.
**Porkin** przeciw biegunce, niestrawności.
**Porkin** pobudza gruczoły do wydzielania śliny, stąd lepsze trawienie.
**Porkin** polepsza mięso, czyni je miękkiem, bledszem, dodaje mu smaku.
**Porkin** zapobiega schudnięciu.
**Porkin** przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie. 125 11 30
**Porkin** ½ kg. paczka 1 kor., 100 kg. 150 kor. 4 paczki na próbę opłatnie 4 kor.

*Fabryka: Wiedeń, IX., Bleicherg. 6.*

**SKŁADY: Andrychów** Józef Sowiński; **Chabówka** Maurycy Schwarz; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Jarosław** Jonasz Sprechmann; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Zyg. Rosner; **Lwów** apt. Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mastbaum, S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radowce** Karol E. Neunteufel; **Rajcza** Jakób Klappholz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Sambor** E. Butterweich; **Stryj** Abraham Hacker; **Tartarów** Marcin Piwnik; **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Wadowice** Jan Pohl; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz.

---

## KAROL BAUDELAIRE.
## DROBNE POEZYE PROZĄ
tłumaczyła

***Helena z Sienkiewiczów Żuławska.***

Z portretem autora i z przedmową

**Jerzego Żuławskiego.**

Jestto pierwszy przekład dziełka sławnego poety francuskiego na język polski. W przedmowie charakteryzuje je Żuławski następującemi słowy: „*Poemes en prose* są tak mało u nas znane i czytane... A jest tam przecież kawał żywej, nieubłaganie krytycznej i szyderczej, a uczuciem drgającej do głębi i w tych sprzecznościach rozpaczliwie krzyczącej współczesnej duszy człowieczej. Kawał, mówię, bo czasem wątpię, czy ta dusza wogóle jako jednolita całość istnieje.“ 146 20 0

Cena egz. brosz. złr. 1·30, w ozd. opr. złr. 1·80.

## Wydanie Księgarni
## D. E. Friedleina
**Kraków, Rynek gł. L. 17, telef. Nr. 452.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

---

**Obok** zwykłych najdokładniej wykonywanych prenumerat na **wszelkie dzienniki i czasopisma,** przyjmujemy też po bardzo zniżonych cenach

**abonament**
## z drugiej ręki

na pisma francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie.

## Wypożyczamy
**czasopisma wiedeńskie i zagraniczne w drugim, trzecim i czwartym tygodniu** po wyjściu **pojedynczo** lub **zbiorowo:** 265 10 0

12 pism po 15, 12 i 9 K. kwartalnie
6 „ „ 9, 7 i 5 „ „

Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń
**w Krakowie, Plac Maryacki 2.**

---

## PRAKTYKANT
**z dobrego domu,** z ukończoną II. klasą gimnaz., realną, lub też VI. wydziałową — znajdzie **natychmiast umieszczenie** w księgarni i handlu papieru **Fr. Foltina w Wadowicach. — Zamiejsc. maja pierwszeństwo.**

403 3 3

---

## Dużo pieniędzy
do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwie osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180“ Annoncen-Bureau in Stuttgart, Schickstrasse 6.* 27 46 52

---

**PIGUŁKI BLANCARDA**

**NA JODKU ŻELAZA SKRZEPNIĘTYM**

**NEW-YORK** **Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficyalny francuski, sankcyonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.** **PARIS**

**Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny** (*puchliny, zatkania kanałów, humory, etc.*) **słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w Chlorozie** (*bladaczce*), **w Leucorrhée** (*białyce upławach*), **w Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), **w Suchotach, w Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom **środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.**

**N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety** Blancard

*Aptekarz w Paryżu,* **RUE BONAPARTE 40**
**WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.**

2 5 0

---

## Piękną cerę
osięga i pozbywa się rozmaitych jej wad w krótkim czasie, kto używa

zgoła nieszkodliwego cennego
## paryskiego Kremu Ludwiki.

Niezawodny środek przeciw **piegom.**

Cena 2 słoików wraz ze sposobem użycia 4 kor. 364 5 10

Wysyła pocztą dyskretnie

**J. Vojtěch, Praha,**
**Král. Vinohrady c. 583 (Czechy).**

---

**Słabość męską**

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 25 rozpowszechniona książka: 19 36

**Dra Retau'a**
## Ochrona własna
**cena wydania polskiego 1 złr.**

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopecie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

**W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

---

## WRZEŚNIA
Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej.“

Wydanie wytworne w dużym formacie — z illustracyami i barwną okładką.

Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 cent.

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

Nakładem Księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie,** Rynek główny l. 17, telefon Nr. 452. 392 8 0

**Połowę czystego dochodu przeznacza Księgarnia na dzieci wrzesińskie!**

---

**Dnia 15go lutego b. r. otwieram**
## Zimowy Zakład
leczniczy i klimatyczny

p. n.
## „Therapia“
nad Adryatykiem w Cirkvenicy pod Rieką (Fiume).

Klimat południowy. — Dużo słońca, powietrze czyste, wolne od malaryi. — Wodociągi z gór i morza. — Urządzenia wzorowe. — Obszerny **basen** z ogrzaną (20° C.) **wodą morską. łazienki hydropat., kąpiele gazowe w wodzie morskiej** i t. d., **w jednym gmachu z mieszkaniami.**

Pokoje z najw. komfortem, piece kafl., oświetl. elektr., Lift i t. d. Kuchnia polska i część służby. Ceny mieszkania z utrzymaniem od 8 koron dziennie.

Droga z Wiednia i Pesztu 12 godzin do Fiume. Z Fiume powozem 3 godziny, statkiem 2 razy dziennie 1½ godziny do własnej przystani „Therapii“. Poczta, telegraf w miejscu. Telegrafować można po polsku.

„PENSION Dr EBERS“ w Abbazyi jest filią „Therapii“, w zarządzie Wnej Jordanowej. Połączenie 2 razy dziennie statkiem w 3 godziny.

Na żądanie prospekty. 441 1 3

**Od 15go maja ordynować będę, jak zawsze, w Krynicy. W „Therapii i w Abbazyi na letni sezon kąpieli morskich pozostawiam asystentów.**

**Dr Ebers,**
Radca ces., kierownik c. k. Zakładu hydropatycznego w Krynicy.

---



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

**Krajowe Towarzystwo tkackie**
## „PRZĄDKA“
**w Krośnie**

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

## PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
**od najgrubszych do najcieńszych web**

## i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
**o wzorze kostkowym i adamaszkowym,**

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 7 0

**Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.**

---

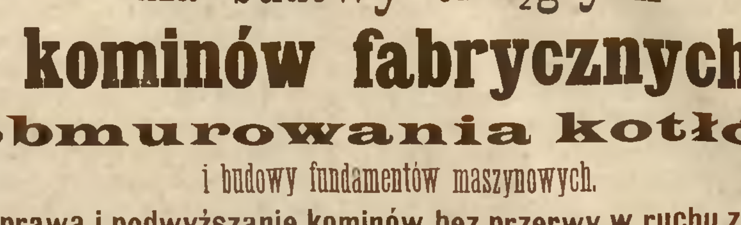
*Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie*

**PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH**
## Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

***PIGUŁKI CAUVIN** są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147* 4 5 0

---




## Alfons Custodis,
**Wiedeń,**

Najstarszy specyalny Zakład dla budowy okrągłych
## kominów fabrycznych,
**obmurowania kotłów**

i budowy fundamentów maszynowych.

**Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.**

Przeszło 3000 referencyj z wszystkich części świata.

**Długoletnia gwarancya.** 111 14 20

Generalna reprezentacya dla Galicyi
## BRACIA SCHLEYEN
**we LWOWIE, Pasaż Hausmana 5, telefon 220.**

---

Już opuściła prasę
## KSIĘGA ADRESOWA NA R. 1902
**ROCZNIK VI.**

zawiera:

**Adresy** mieszkańców miasta Lwowa. — **Adresy** kupców i przemysłowców. — **Adresy** instytucyj, szkół, redakcyj, stowarzyszeń, zakładów, urzędów i t. d. — **Adresy** firm fabrycznych w kraju. — **Adresy** posłów do Rady państwa. — **Adresy** właścicieli dóbr tabularnych Galicyi z podaniem posiadłości, poczty, telegrafu i powiatu. — Egzemplarz kosztuje

**tylko 5 koron.**

**Do nabycia w Administracyi we LWOWIE przy ulicy Grottgera pod Nr. 3 i we wszystkich księgarniach lwowskich.** 394 4 4

---

Poszukuje się stałej dostawy **masła** deserowego i solonego. — Zgłoszenia i próbki proszę nadsyłać do handlu **L. Sykutowskiego w Krakowie, ul. Szewska L. 21.** 406 4 5

---

**POSADY** zarządcy dóbr ziemskich, kontrolora lub kasyera ekonomicznego poszukuje. — Wieku średniego, bezdzietny, pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczną i uczciwą działalność fachową.

425 4 30 **Wincenty Joniec w Krzeszowicach.**

---

## Bardzo ważne dla mających dolegliwości żołądkowe
**Brak apetytu, dolegliwości żołądkowe, nudności, ból głowy wskutek złego trawienia, osłabienie żołądka, zaburzenia w trawieniu i t. d. usuwają natychmiast znane**

## Bradego krople żołądkowe (Maryacelskie).

**Dostać można w każdej aptece.**

**Kilka tysięcy pism z podziękowaniem i uznaniem.** 109 6 0

Cena flaszki wraz z sposobem użycia 40 ct., wielkiej flaszki 70 ct.

Główne miejsce wysyłki **C. Brady,** apteka „Pod Królem węgierskim“, Wiedeń, I.

**Ostrzega się przed fałszerstwami, prawdziwe Maryacelskie krople żołądkowe muszą mieć „znak ochronny“ i podpis** C. Brady.

---

**Do kierowania interesu**
**w Galicyi i na Bukowinie**

poszukuje
## bardzo wielki Zakład ubezpieczeń na życie
zdolnego fachowca **polskiej narodowości!**

Dla odpowiednich kandydatów nadarza się sposobność do osiągnięcia **pewnego, dobrze płatnego miejsca.**

Zgłoszenia z przebiegiem życia i podaniem poleceń przyjmuje pod: „V. V. Nr. 29272“ Ekspedycya ogłoszeń **M. Dukes Nachf., Wiedeń, I/1.** — Dyskrecya zapewniona. 384 3 3

---

**Dra FRYDERYKA LENGIELA** 9 5 0
## Balsam brzozowy




Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

---

## TONINO

**Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie** odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach,** w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:

**Simetta & Blau, Wiedeń,**
I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.

**Cena małej butelki (½ litra) kor. 1·50. Cena dużej butelki (1 litr) kor. 2·50.**

Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 87 36 44

---

## Narodowe przedsiębiorstwo
## w Pradze

**poleca przybory szkolne, kancelaryjne i domowe,** jak wszelkie gatunki **ołówków, oprawek do piór, atramentu, laku do pieczętowania, piór stalowych do pisania i gumy elastycznej do wycierania,** wszystko w najlepszej jakości, a po niskich cenach.

Dla pp. Kupców ceny zniżone. — Cenniki na żądanie franco. — Na wszelkie zapytania odpowiada i zamówienia przyjmuje **Kancelarya Narodowego przedsiębiorstwa w Pradze.**

Adres: **Národní podnik v Praze.** 433 2 3

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.